Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. | WTOREK, 14 SIERPNIA 1934 | NR. 222

Obraz straszliwego zniszczenia nad Dunajcem

Powódź i jej skutki w Michałowicach

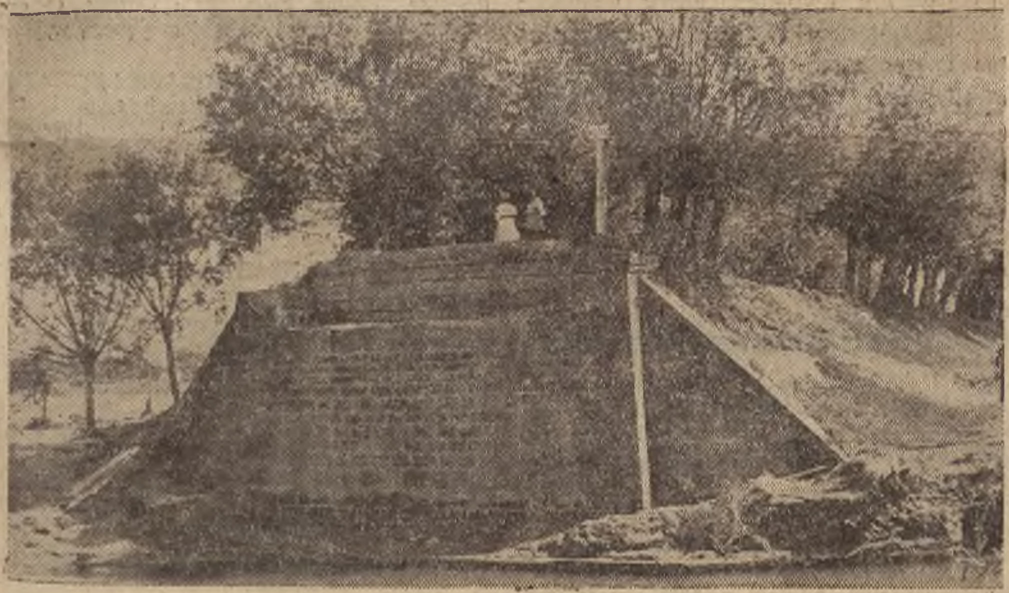
(Od specjalnego wysłannika „Siedmiu Groszy").

Michałowice w pow. Tarnowskim, położone nad lewym brzegiem Dunajca, a graniczące z powiatem Brzeskim, należą do rzędu wiosek najbardziej zniszczonych przez powódź.

200 rodzin dotkniętych powodzią

Dotkniętych powodzią zostało około 200 rodzin. W czasie powodzi zginęły trzy osoby, setki sztuk bydła, trzody chlewnej i drobiu; około 40 domów mieszkalnych i 30 zabudowań gospodarczych zniesionych zostało z powierzchni ziemi i popłynęło ku Wiśle, 10 dalszych zabudowań zostało częściowo zniszczonych, największe zaś straty dla rolników powstały wskutek zasypania urodzajnej roli żwirem i kamieniami, wzgl. wyoraniem głębokich wyrw. Zniszczone zostały doszczętnie nietylko plony tegoroczne, ale również ziemia, która już rodzić nie będzie. Dziesiątek lat nie starczy, by usunąć naniesione przez wodę kamienie i żwir, by stworzyć znów ziemię, którą będzie można zaorać i obsiać.

Zaledwie połowa obszaru całej gminy została przez żywioł zaoszczędzona.



Resztki zniszczonego wylewem Dunajca mostu w Wesołowie, obok Zakliczyna.
Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.

Pamiętny dzień 17 lipca 1934

Powódź nawiedziła Michałowice w dniu 17 ub. mies., w godzinach przedpołudniowych. Ludność spodziewała się wylewu Dunajca, ale nikt z wioski nie przypuszczał, by wylew ten nastąpił gwałtownie i zalał część wioski.

O godz. 7-mej rano, chociaż fala powodziowa była już wcześniej sygnalizowana, mieszkańcy Michałowic, nic groźnego nie spostrzegali. Stan wody na Dunajcu wzrastał wprawdzie, ale bardzo powoli. Już jednak o godz. 9-tej całe Michałowice zostały zalane i odcięte od świata. Olbrzymie masy wody napłynęły niespodziewanie, zalewając poprzednio wioskę Łukanowice w pow. Brzeskim, a następnie Michałowice.

Przerażona ludność schroniła się na szczyty domów i wierzchołki drzew, ratując tylko życie, a pozostawiając na pastwę żywiołu swój cały dobytek.

W niebezpieczeństwie życia

Około 200 osób znalazło się w niebezpieczeństwie życia. Domy groziły zawaleniem, wierzby i grusze, na które schronili się zagrożeni, mogły być w każdej chwili wyrwane i potoczyć się z falami Dunajca, porywając za sobą ofiary. Pomoc znikąd nie nadchodziła, bo i nikt nie wiedział o wytworzonej, niebezpiecznej sytuacji.

Fale wody porwały żyda, zamieszkałego w Łukanowicach, a przypadkowo bawiącego w Michałowicach. Utonęła 50-letnia Marja Moszczeńska i wreszcie 96-letni Jan Gajdur. Ostatni mógł być uratowany, jednak zgubił go własny jego upór. Nie wierzył on, by woda zalała jego chatę aż pod sam strych. Na kominku chciał przeczekać końca powodzi. Był starym i upartym liczył na swoje doświadczenie życiowe, w którem jednak nie spotkał się z podobną powodzią.



Zniszczona przez wylew Dunajca droga we wsi Wesołów, obok Zakliczyna.
Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.

W okresie największego niebezpieczeństwa, śmielsi mieszkańcy Michałowic z narażeniem własnego życia śpieszyli na ratunek zagrożonym, wołającym przeraźliwie o pomoc. Na wierzchołkach drzew znajdowały się również kobiety, dzieci i starcy. Niektórzy z nich, wśród ciągłego deszczu, przebywać musieli na drzewach przez cały dzień i noc, aż do następnego dnia.

Do ratowania zagrożonych młodzież pośpiesznie z belek i desek zbijała tratwy, na których jednak nie można było puścić się na wzburzone fale Dunajca.

Bohaterowie

W tym najstraszliwszym dla mieszkańców Michałowic dniu, od niechybnej śmierci uratował około 150 osób chłop Jan Moskal z Głobic z kilku swoimi kolegami. Moskal, Józef Jenkes i trzech innych chłopów, na łodzi rybackiej docierali do najbardziej niebezpiecznych miejsc i ratowali zagrożonych. Niestrudzeni w swoich wysiłkach pracowali dzień i noc, porywami wartkim prądem, na falach spiętrzonego Dunajca. Zgromadzona na brzegach ludność z przerażeniem śledziła łódź i bohaterów, modląc się do Boga o pomoc.

Zaznaczyć wypada, że w tym czasie do Wojnicza, oddalonego od Michałowic o 6 kilometrów, przybył na ratunek oddział żołnierzy, który z Wojnicza popłynął przez Łukanowice i Michałowice do Bogumiłowic. Żołnierze sprowadzeni przez posterunkowego Kozioła z Bogumiłowic, nie potrafili dotrzeć do zagrożonych i nikogo nie uratowali. A gdy następnego dnia na pontonach przybyły większe oddziały wojska, ludność była już uratowana.



Zamulone aż po dach chaty we wsi Wesołów, obok Zakliczyna.
Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.

Kto pospieszył nieszczęśliwym z pomocą

Uratowana ludność znalazła schronienie we dworze księcia Sanguszki, gdzie dotąd przebywa. Szczególną opieką otoczona została ona tak przez księcia Sanguszkę, który jeden z pierwszych osobiście zjawił się z pomocą, jak i przez dyrekcję Zakładów Azotowych w Mościcach. Codziennie z Mościc dowożą chleb i inne towary spożywcze.

Podział darów następuje sprawiedliwie, a nie jak w innych gminach po „kumotersku". Nie mogac się swoim ofiarodawcom odwdzięczyć, ludność modli się za nich.

* * *

Podobny jak w Michałowicach obraz spustoszenia miał miejsce w następnej wiosce, położonej o 3 km. dalej, gdzie woda przerwała tor kolejowy i wyżłobiła wyrwę, którą wojsko naprawiało blisko trzy tygodnie.

Następna wioska nad Dunajcem, Wierzchosławice, w której wójtem był swego czasu premjer Witos, również ucierpiała od powodzi, jednak już nie tak bardzo.

Jutro zamieścimy opis straszliwego spustoszenia w powiecie Dąbrowskim. (n)

Unieruchomienie kopalń w Dąbrowie Górniczej

i redukcje robotników

Przed trzema dniami donosiliśmy o planie zarządu kopalni „Wiktor“ w Milowicach, który chce zwolnić robotników 50-letnich, a przyjąć młodszych i w ten sposób „odmłodzić“ przemysł. Z podobnym zamiarem widocznie, nosi się Tow. Franko-włoskie w Dąbrowie, które ogłosiło, że na skutek remontu i przebudowy sortowni, zamyka kopalnie „Paryż“ i „Koszelew“ na czas od 25 bm. do 9 września b. r.

Robotnicy jednak mają otrzymać wymówienia, co kryje w sobie niebezpieczeństwo przeprowadzenia redukcyj.

W związku z tem, robotnicy zaniepokojeni w najwyższym stopniu zwrócili się za pośrednictwem związków do inspektora pracy, z prośbą o interwencję.

Jak z tego widać, pod pretekstem przebudowy sortowni, towarzystwo chce unieruchomić czasowo kopalnie, ażeby móc bez przeszkód zredukować niewygodnych ludzi, w stosunku do których mają jednak poważne zobowiązania.

Walny zjazd Z. K. P.

W niedzielę odbył się w Katowicach zjazd delegatów Zjedn. Kol. Pol. W skład zarządu okręgowego wybrano: prezesem p. dyr. Edwarda Wasika (dotychczasowy prezes p. Ścierski nie wszedł już do zarządu), a stanowiska wiceprezesów powierzono pp. Drewniokowi z Tarn. Gór i Pietrasowi z Rybnika. Do zarządu weszli pp. Dras, Heller, Furgol, Szymecki, Sklarek i Gola. Wyborów dokonano przez aklamację. Po sprawozdaniu komisji wnioskowej i finansowej, oraz referacie przedstawiciela wydziału wykonawczego, rozpatrzono szereg wolnych wniosków, na czem zjazd zakończono.

Wycieczka koleją dokoła Polski

wyruszy w tych dniach z Katowic

Piękną i pożyteczną imprezę organizuje Śląska Delegatura Okręgowa Polskiego Touring Klubu w Katowicach przez uruchomienie pociągu dokoła Polski. Bardzo obfity program pokazuje naprzemian tak krajoznawcze jak i gospodarcze strony naszego kraju. Niewątpliwie zwiedzenie pól bitew oraz cmentarzy z czasów wojny światowej będzie ciekawe.

Trasa, prowadząca z Katowic przez Kraków, Wieliczkę, Zakopane, Krynicę, Worochtę, Jaremczę, Borysław, Lwów, Łuck, Równe, Wilno, Smorgonie, Białowieżę do Warszawy, a następnie stamtąd do Gdyni, gdzie okrętem projektowana jest wycieczka na Hel, potem Grudziądz, Toruń, Gniezno, Poznań, Łódź, Częstochowę i Katowice — jest niezmiernie interesującą.

Luksusowy pociąg, składający się z samych pullmanów II kl. z dwoma wspaniałemi wozami restauracyjnemi z wytworną kuchnią, dancingiem i ewtl. wagonem z łazienką — gwarantują każdemu bezwzględnie wygody i komfort. Wszelkich dokładnych informacyj udzielą wszystkie oddziały Wagons-Lits-Cook oraz Śląska Delegatura Polskiego Touring Klubu w Katowicach, ul. Stawowa l. 14, tel. 300-71.

Ustępstwa dla żydów

na Śląsku Opolskim

Żydowska Agencja Telegraficzna donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło żydom na Śląsku Opolskim na rytualny ubój bydła.

Na obszarze całych Niemiec poza Śląskiem Opolskim zakaz uboju rytualnego pozostaje nadal w mocy. Liczba głów bydła, które ubijane będą zgodnie z rytuałem żydowskim, będzie ściśle ograniczona odpowiednio do potrzeb miejscowych żydów.

Wtorek 14 sierpnia 1934	Dziś: Euzebjusza b. Jutro: Wniebow. NMP. Wschód sł.: g. 4 m. 39 Zachód sł.: g. 19 m. 29 Długość dn.: g. 14 m. 50

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR TEATRU DOMU LUDOWEGO W CHORZOWIE.

Wtorek, 14 bm.: „Kryzys i Wiosna“, melodyjna komedja muzyczna z tańcami Geyera i Franka.

Środa, 15 bm.: „Głupi Jakób“, komedja w 3 aktach T. Rittnera.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Żółty książę“ i „Profesor w kabarecie“. Casino: „Ja mam temperament“. Colosseum: „Port Sandiego“. Palace: „Władczyni Atlantydy“. Rialto: „Papryka“. Union: „Blaski i cienie miłości“. Dębina: „Biała trucizna“ i „Papa ja chcę hrabiego“.

CHORZÓW I. Colosseum: „Zamarłe Echo“ i „Książę Arkadji“. Apollo: „Miraż szęścia“ i „Jaki Papa, taki Syn“.

KINA W RYBNIKU.

Apollo: „Zabawa“. Palace: „Biały wódz“ i „Jej królewska mość“.

RADJO:

ŚRODA, 15 SIERPNIA 1934 R.

Katowice. 8.30 Pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze“. 8.35 Płyty. 8.53 Płyty. 9.10 Płyty. 9.25 Płyty. 10.00 Transmisja nabożeństwa z Krakowa. 12.05 Poranek muzyczny. 13.00 „O pracy twórczej różnych kompozytorów“ — wygl. prof. Roman Chojnacki. 13.10 Muzyka lekka. 13.45 Odczyt p. t. „Wędrówka po kraju — w krainie suwalskich jezior“ — wygl. p. Kazimiera Herbichowa. 14.00 Koncert zespołu Niny Mańskiej. 15.00 „Jakie są nasze tegoroczne zbiory“ — wygl. p. Stanisława Prus - Wiśniewski. 15.15 Płyty. 15.45 „Sadownictwo na własne potrzeby i sadownictwo handlowe“ — wygl. p. Edmund Błaszczyk. 16.00 Koncert popularny z Ciechocinka. 16.30 Płyty. 17.10 Koncert muzyki polskiej w wyk. Aleksandra Brachockiego — fortepian (Katowice) i Eugenja Umińska — skrzypce (W-wa). 18.00 Fragment teatralny. 18.15 Koncert orkiestry I-szego Pułku Piechoty Legjonów. 18.45 „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste“ — wygl. p. St. Wasylewski. 19.15 Dawne piosenki polskie w wyk. chóru Alojzego Zaremby. 19.40 Recital śpiewaczy Wiktorji Skwarczewskiej. 20.12 Płyty. 20.37 Koncert popularny w wyk. ork. Towarzystwa Mandolinistów „Halka“ z Rozdzinia - Szopienice pod dyr. Kazim. Bończy - Tomaszewskiego. 21.25 Koncert muzyki lekkiej. 22.15 Wesoła audycja ze Lwowa.

— **GÓRNICY Z FRANCJI**, wydaleni w tych dniach z kop. „Escarpelle“ pod Lens, wrócili 10 b. m. do Polski przez punkt graniczny w Bytomiu.

— **OSOBISTE.** W dniu 14 b. m. obchodzi p. Jadwiga Drendowa, długoletnia członkini Kat. Tow. Polek z Mysłowic 75-lecie swych urodzin. Sędziwej Jubilatce składają najserdeczniejsze życzenia Zarząd Główny i wszystkie członkinie Kat. Tow. Polek.

— **NABOŻEŃSTWO ZA DUSZĘ Ś. P. ANDRZEJA MIELĘCKIEGO.** W piątek, dnia 17 sierpnia b. r., jako w rocznicę śmierci męczeńskiej ś. p. D-ra Andrzeja Mielęckiego, odbędzie się o godz. 9-ej w kaplicy sierocińca w Katowicach przy ul. Plebiscytowej Nr. 46 msza św. za spokój jego duszy i za wszystkich poległych obrońców ziemi śląskiej.

Uprasza się o liczny udział w nabożeństwie.

— **DOBROWOLNY PODATEK NA KOLEI NA POWODZIAN.** Ministerstwo Komunikacji rozesłało okólnik polecający, aby kolejowe kasy biletowe, bagażowe, ekspresowe, i towarowe wydawały bony po 5 i 10 groszy ogólnopolskiego Komitetu pomocy ofiarom powodzi, w razie zgody zainteresowanego, jako resztę przy pobieraniu należności za przejazd lub przewóz. Ogólno-polski Komitet pomocy spodziewa się, że ten sposób zbiórki przyjęty zostanie przez ·podróżujących z odpowiednią życzliwością.

— **JUBILERZY KRAKOWSCY OSZUKALI KATOWICZANINA.** Franciszek Buchalik, st. asesor kolei z Katowic doniósł organom policyjnym w Katowicach, że w sobotę 11 b. m., w czasie, gdy przechodził przez Rynek Główny w Krakowie — przystąpili do niego dwaj osobnicy, z których jeden przedstawił się mu za Rosjanina, zaś drugi za żyda i sprzedali mu pierścionek z metalu, jako złoty za 80 zł. Pierścionek ten faktycznie przedstawia wartość 50 gr.

— **POLSKI CZERWONY KRZYŻ** Okręg Śląski zawiadamia, że deklaracje dla zapisania darów odzieżowych (bielizny, ubrania, obuwie, towary tekstylne itp.) na rzecz ofiar powodzi zostaną doręczone przez osoby do tego upoważnione mieszkańcom Wielkich Katowic, w piątek, dnia 17 sierpnia br., zaś zdeklarowane rzeczy odebrane zostaną przez te same osoby w poniedziałek, dnia 20 sierpnia br. W innych miejscowościach Województwa Śląskiego wyznacza nasze Oddziały P. C. K. dzień, w którym przeprowadzą zbiórkę.

Wzruszający dar dziatwy śląskiej na powodzian

Dziatwa śląska rezygnuje z porcji dożywiania

O wzruszającym dowodzie pamięci dzieci śląskich na rzecz powodzian donosi nam nasz korespondent z Rybnika:

Dzieci z drużyn Jordanowskich w Pszowie, wzruszone opowiadaniem koleżanek, które były na koloniach letnich na terenach powodziowych, uprosiły kierownika tych drużyn, p. Kazimierza Hessa, by wysłał dzieciom powodzian po jednej porcji dożywiania, której dziatwa pszowska chętnie zrzeka się na ich korzyść.

W porozumieniu z kontrolerem wojewódzkim wysłano 7 bm. 13 paczek z chlebem, kawą i wędzonką. Dziatwa sama pomagała przy pakowaniu przesyłek, dołączając do nich serdeczne liściki dla dzieci powodzian.

Piękny i nader szlachetny ten gest dziatwy pszowskiej należy podnieść z pełnem uznaniem. Świadczy on o tem, że dziatwa śląska posiada czułe serca dla nieszczęśliwych ofiar strasznej klęski powodziowej, dając w ten sposób dobry przykład innym dzieciom, a specjalnie starszym. Dzieci pszowskie zwracają się za naszem pośrednictwem do innych drużyn Jordanowskich, by poszły ich śladem. Dla informacji podajemy, że racje żywnościowe wysłano wprost do komitetu Powiatowego akcji niesienia pomocy powodzianom w Nowym Sączu. (r)

Nieszczęśliwy wypadek

na meczu zapaśniczym

W czasie walk zapaśniczych, które odbywały się w Rybniku w ubiegłą niedzielę na stadjonie letniska Ruda, zaszedł nieszczęśliwy wypadek, który uniemożliwił dokończenie walki między murzynem Thompsonem, a olbrzymem Leonem Grabowskim. W pewnej chwili Thompson, pchnięty przez swego przeciwnika, potoczył się na okalające ring liny, które nie wytrzymały naporu i pękły, tak, że murzyn spadł z jednometrowej wysokości na ziemię, odnosząc kontuzje lewego boku, co uniemożliwiło prowadzenie dalszej walki.

— **AMATORZY PAPIEROSÓW** skradli w nocy na 11 b. m. z magazynu F-my Ruch w Katowicach (Kościuszki 1a) 2000 „Egipskich“, 2.000 „Silesia“, 4.000 „Rarytasów“, oraz srebrny zegarek z pozłacanem łańcuszkiem.

— **KOLONJE LETNIE POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.** W sobotę dnia 18 sierpnia b. r. wyjeżdżają dzieci, które otrzymały specjalne zawiadomienie do kolonji leczniczej w Rabce. Zbiórka w Katowicach w biurze Polskiego Czerw. Krzyża przy ul. Andrzeja 9 o godz. 9-ej rano.

W sobotę dnia 18 sierpnia b. r. wracają z kolonji leczniczej w Rabce dzieci, które wyjechały do Rabki w dniu 23 lipca b. r.

Dzieci powinne być odebrane w Katowicach na dworcu, peron III. o godz. 15,15.

— **DYŻUR LEKARSKI W CHORZOWIE.** W dniu 15 b. m. pełnić będą z ramienia Kasy Chorych: 1) p. dr. Janiczek, zam. w Chorzowie I. ul. Wolności nr. 16, 2) p. dr. Lex, zam. w Chorzowie III. ul. Kościelna nr. 1. Dyżur trwać będzie od środy, dnia 15 b. m. godz. 8 rano do czwartku, 16 b. m. godz. 8-rano.

— **POBITY PRZEZ NIEZNANYCH OSOBNIKÓW.** W poniedziałek w godz. porannych, policjant natknął się przy ogrodach działkowych w Chorzowie (Dz. I.) na pewnego osobnika, u którego stwierdzono kilka ran. Dochodzenia ustaliły, że chodzi w tem wypadku o stróża Franciszka Ciulrisa, zam. w Chorzowie, który pobity został przez nieznanych osobników. (ok)

— **PRZYTRZYMANIE NA ZIELONEJ GRANICY.** W niedzielę dnia 12 sierpnia b. r. przytrzymani zostali w Tarn. Górach Rogalskowski Bolesław i Puszka Franciszek za nielegalne przekroczenie granicy z Polski do Niemiec.(Pi)

— **OFIARA ROZSTROJU NERWOWEGO.** W dniu 13 b. m. o godz. 3 rano w mieszkaniu inż. Zielińskiego w Nowym Bytomiu, przy ul. Niedurnego 29 zastrzelił się 28-letni Jan Maltze, technik. Denat był szwagrem inż. Zielińskiego, do którego przybył przed niedawnym czasem w odwiedziny. Powodem targnięcia się na życie był rozstrój nerwowy. (ok)

— **NIE CHCIAŁA POJŚĆ DO WIĘZIENIA.** Dnia 10 bm. z polecenia Sądu miano odstawić do więzienia w Katowicach mieszkankę Rept Nowych, Marję Pfeilferównę, która stawiła jednak policjantowi zacięty opór. Wreszcie jednak udało się ją ubezwładnić i odstawić do więzienia. Na Pf. spisano nowy protokuł za opór władzy. (pi)

— **ZAGINĄŁ.** W tych dniach oddalił się z domu rodzicielskiego zamieszkały w Rybniku-Paruszowcu, przy ul. Leśnej 18-letni Alfons Piecha i dotychczas nie powrócił. Chłopiec jest średniego wzrostu, brunet, ma oczy czarne, ubrany jest w szary drelichowy garnitur i czapkę z daszkiem. Ktokolwiek mógłby udzielić o zaginionym informacji, zechce je złożyć w najbliższym postrunku policji, względnie pod wyżej podanym adresem. (r)

— **PRZYSZŁA KRESKA NA MATYSKA.** W ub. środę na granicy przytrzymano przekradającego się z Niemiec do Polski pod Brzeziem n. Odrą, obywatela polskiego, Gintera Mroza, zam. ostatnio w Raciborzu w obozie dla uchodźców z Polski. Mroz jest poszukiwany przez władze polskie za kolportowanie ulotek antypaństwowych w Rydułtowach. M. odstawiono do więzienia w Rybniku. (r)

— **UJĘCIE KŁUSOWNIKÓW.** W tych dniach przytrzymano w lasach bujakowskich, w Rybnickiem, kilku zawodowych kłusowników, pochodzących z Kochłowic. M. in. przytrzymano karanego już za napad rabunkowy, Reinholda Wojtaszka. Kłusownikom odebrano 3 fuzje z nabojami. W toku dochodzeń ustalono, że swego czasu Wojtaszek został przez leśniczego zraniony 52 śrutami. (r)

— **GROŹNY POŻAR W ROGOWIE.** Dnia 10 bm. powstał w domu mieszkalnym Jana Kamczyka w Rogowie groźny pożar, który w ciągu 2 godzin zniszczył całe zabudowanie. Straty wynoszą około 8.000 zł. (r)

— **POŻAR DOMU MIESZKALNEGO W RADLINIE.** W ubiegłą niedzielę wybuchł nagle pożar w domu mieszkalnym górnika Franciszka Śmieji w Biertułtowach, gmina Radlin. Pożar zniszczył dach domu kryty dachówką, oraz uszkodził sufity. Straty wynoszą przeszło 3 tysiące złotych. Przyczyny pożaru nie ustalono w czasie wstępnych dochodzeń ustalić. (R)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

BĘDZIN. Dowościl: „7 dni szczęścia“ i „M?“. Światowid: „Marjo“. Apollo: „Baroud“.

CZELADŹ. Czarny: „Biała trucizna“.

ZAWIERCIE. Stella: „Nowoczesny Robinzon“.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Życie jest piękne“ Eden: „W krainie wiecznego uśmiechu“. Palace: „Klub dżentelmenów“.

— **ODZNACZENI.** W gmachu starostwa w Będzinie p. starosta Boxa udekorował złotym krzyżem zasługi p. J. Gallota b. wiceministra, srebrnym zaś krzyżem zasługi pp. Leopolda Szwaję i Pawła Dymeckiego. Branzowy krzyż otrzymał p. Piotr Pusiarski. Medale i dyplomy otrzymali pp. Franciszek Dąbrowski z huty Milowice, Z. Hajduk i M. Nowak z huty Staszic, L. Piotrowski z Niwki, a z huty Bankowej: Legomski, Cieślik, Żemła, Indelak, Hajek, Bakalarz, Skóra, Cadzyński, Krauz, Skrzelowski, Rozkosz, Tyunia, Siemiński i Dorosz. Odznaczeni zostali wszyscy za 35-letnią pracę w przemyśle.

— **POŻARY W MILOWICACH I BOBROWNIKACH.** 11 bm. w Milowicach wybuchł pożar w stodole Tow. Sosnowieckiego. Przybyło kilkanaście straży z okolicy, które zdołały pożar umiejscowić. Stodoła spaliła się doszczętnie. Wieczorem tegoż dnia spaliła się stodoła ks. Marcinkowskiego w Bobrownikach, pełna zboża.

— **RUBRYKA KRADZIEŻY.** Do biura fabryki „Union“ w Sosnowcu dokonano włamania. Sprawcy skradli kasetkę ze znaczkami, wartości 49,10 zł. Z warsztatu p. Zabłockiego 1 Maja 25 w Sosnowcu skradziono narzędzia. P. Janowi Prekoszewskiemu w Kazimierzu skradziono rower.

— **PIESZO NA JASNĄ GÓRĘ.** Wczoraj przez Czeladź przechodzili dwaj harcerze z Żywca, 18 i 14-letni, którzy 10 bm. wyruszyli pieszo, ażeby na święto Wniebowstąpienia zdążyć na Jasną Górę.

— **BRAK ZNACZKÓW STEMPLOWYCH** w Czeladzi daje się odczuwać już od kilku dni. Zainteresowani muszą kupować znaczki w Będzinie.

— **W CZELADZI ZASTOSOWANO NIEZWYKŁĄ METODĘ** reperacji szosy Mysłowickiej. Odcinek bowiem około 50 metrów zasypano grubym szabrem, pozostawiając bez uwałowania i przysypania piaskiem. A trzeba dodać, że cały ruch skierowany jest tą szosą.

— **ZACZADZONY.** 12 bm. w mieszkaniu własnem przy ul. Limanowskiego 19 w Dąbrowie uległ zaczadzeniu Piotr Wójcik, którego zdołano przywrócić do życia.

— **CUCHNĄCY ŚCIEK PRZED SZKOŁĄ NR. 5 W ZAWIERCIU.** Wzdłuż ulicy Paderewskiego w Zawierciu, na przestrzeni od fabryki Huldszyńskiego, aż do fabrycznej bocznicy kolejowej, przeprowadzony jest rów, kończący się przed samym budynkiem szkoły powszechnej nr. 5. Ponieważ spadek jest w stronę miasta — woda spływając z odległości klm. zatrzymuje się w końcu rowu, tworząc niebezpieczny zbiornik, sięgający do dwóch metrów głębokości. Letnią porą, nagromadzone ścieki wydzielają woń trudną do zniesienia, a w rowie stoją do czasu, aż zbawcze słońce je wyparuje; w czasie tej reakcji niema mowy o tem, aby dzieci podczas wykładów mogły otworzyć okna i zaczerpnąć świeżego powietrza. Komisja sanitarna i zarząd miejski winny tę bolączkę usunąć. (hu)

— **A TO BOHATEROWIE.** W czasie sprzeczki w Zawierciu, 3 mężczyzn: Będkowski Józef, Pluta Józef i Pidonity Wincenty napadli na kobietę Wojdynię Stanisławę i ciężko ją pobili. Policja prowadzi dochodzenia. (hu)

— **TRAGICZNA KĄPIEL UMYSŁOWO CHOREGO POD WYMYSŁOWEM.** Z Wymysłowa donoszą, że 11 bm. zmarł tam śmiercią tragiczną Władysław Duda, mieszkaniec Wymysłowa, który zdradzał wyraźne objawy choroby umysłowej. Przyszedł on nad brzeg przepływającej tam Brynicy i rozebrawszy się, postanowił się wykąpać. W czasie kąpieli jednak utonął.

Tajemnicze zaginięcie inwalidy z Czeladzi

Cztery osoby bez środków do życia

W ub. poniedziałek do redakcji naszej zgłosiła się młoda kobieta z niemowlęciem, **z płaczem prosząc o pomoc. Nieszczęściu.** Nazywa się Felicja Wróbel i mieszka w Czeladzi przy ul. Przełajskiej w domu p. Nowaka. Mąż jej Andrzej, lat **42 jest inwalidą wojennym i pobiera 60 zł. renty miesięcznie.** Za to utrzymuje siebie i żonę z dwojgiem dzieci oraz matkę staruszkę.

Kiedy w kwietniu obcięto mu rentę o 6 zł., zrozpaczony **począł dochodzić swych praw.** Poszedł z domu pieszo do jakiegoś urzędu w Sosnowcu i **odtąd nie pokazał się już więcej w domu.** Było to 5 maja br. 25 maja żona zaniepokojona do najwyższego stopnia otrzymała od niego list z Pawłosiowa obok Jarosławia, w którym pisał, że musiał tak zrobić, **bo byłoby się stało coś gorszego.** Co miał na myśli, nie wiadomo. Nieszczęśliwy z Sosnowca do Jarosławia szedł pieszo nie mając pieniędzy na podróż.

W czerwcu żona otrzymała drugi list, oraz upoważnienie na podjęcie renty inwalidzkiej. Wróbel pisał przytem, że **do 6 lipca br. znajdzie się w domu.**

Z chwilą tą wszelki ślad po nim zaginął. Nie daje znaku życia, a na listy pod wskazanym adresem: wójta Jana Tomaszewskiego z Pawłosiowa niema żadnej odpowiedzi. Rodzina zaginionego Wróbla żyje w skrajnej nędzy, a 4 osoby przy życiu utrzymują się **dzięki litości sąsiadów.** Nieszczęśliwa rodzina inwalidy przypuszcza, że musiało się stać nieszczęście, a być może, że **inwalida stał się ofiarą powodzi.**

Nieszczęśliwa Wróblowa prosi za naszem pośrednictwem o **łaskawą wiadomość o zaginionym mężu.**

Krewki obrońca czci niewieściej z Sosnowca

Pan Lewek Gottfajn, mieszkaniec Sosnowca, znany był wśród sosnowieckich sfer towarzyskich, odwiedzających niektóre lokale dancingowe, jako dobrze ułożony młodzieniec, pełen dystynkcji i dobrych manier. Do płci nadobnej odnosił się zawsze z głęboką czcią i wyszukaną galanterją, to też nic dziwnego, iż w krótkim czasie zyskał sobie sławę niepokonanego „lwa salonowego".

Posiadając tego rodzaju nieocenione walory charakteru, był zdecydowanym wrogiem wszelkiej trywialności.

Pewnego razu był ze swym przyjacielem Ickiem Steingutem, mieszkańcem Sosnowca, w jednym z sosnowieckich lokali na dancingu, gdzie podczas scysji, wywołanej z powodu jakiegoś trywialnego gestu p. Icka, do tego stopnia sprał nasz „Adonis" swego przyjaciela, iż po powrocie z opatrunku lekarskiego do domu p. Icek z trudnością został rozpoznany przez rodzoną matkę.

— Proszę Wysoki Sądu — tłumaczył się p. Lewek w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu — un jest zwyczajny drań i bydlak trefny; — un sie cały czas źle zachowywał wobec kobiety, nie umiał się znajść, a przytem był dla niej tak uszczypliwy, że ona nie mogła siedzieć przez pare dni...

Sąd po rozpatrzeniu sprawy, biorąc pod uwagę tę okoliczność łagodzącą, iż stawał on w obronie czci niewieściej, skazał rycerskiego p. Guttfajna tylko na 14 dni aresztu. (xy)

Kibic Cybic w opałach

Dn. 12 b. m. 11-letni Eryk **Cybic** z Szopienic, zabawiając się w Dębie podczas gry w karty w t. zw. **kibica, rzucony został przez zdenerwowanego gracza Maksymiljana Stańczyka z Dębia o bruk, przyczem doznał złamania obojczyka.** Cybic już nie będzie kibicował.

Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią

W poniedziałek o godz. 4,05 w poczekalni II kl. w Tarn. Górach zastrzelona została Marja Bereskowa, lat 22 z Lasowic. Przebywający w jej towarzystwie niejaki Eryk Kopicer w czasie manipulacji z rewolwerem spowodował wystrzał, który zranił Bereskową w prawy pośladek.

Po udzieleniu rannej pierwszej pomocy odstawiono ją do szpitala powiatowego. Sprawca zbiegł w niewiadomym kierunku. (Pi)

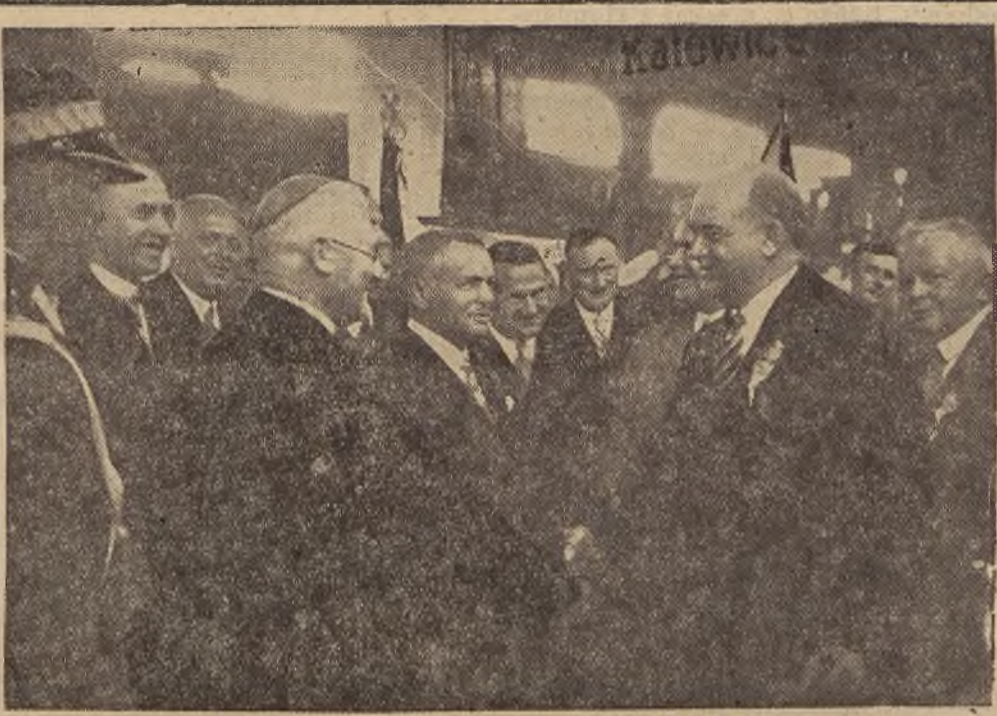
Grom uderzył w ojca i córkę

zabijając ojca na miejscu

Dnia 10 bm. po poł. podczas burzy, przechodzącej nad Tarn. Górami i okolicą, **uderzył piorun** w Radzionkowie w **pracującego na polu dworskiem w 53-letniego inwalidę, Franciszka Rudolfa** (Stawowa 13), **zabijając go na miejscu, oraz w 15-letnią córkę jego, Marję, która doznała lekkiego porażenia ciała.**

Ojciec z córką zaskoczony został przez burzę **w chwili zbierania kłosów zboża** na polu dworskiem.

Zwłoki śp. R. odstawiono do kostnicy, a córkę, której życiu nie zagraża niebezpieczeństwo, oddano pod opiekę lekarską.



Powitanie Polaków z zagranicy na dworcu w Katowicach. J. E. ks. biskup Adamski wita prezesa Związku Narodowego Polskiego w Ameryce, p. Świetlika.
Ag. Fot. „Poolonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.

Wybuch dynamitu pod mieszkaniem

Dziki wybryk młodzieńców w Janowie

Dnia 11 bm. o godz. 23, w ogrodzie mieszkania **Marji Basi w Janowie** (kolonja Agnieszki Amandy 10) nastąpił nagle **gwałtowny wybuch materjału wybuchowego.** Wybuch na szczęście **nie wyrządził, poza odpadnięciem tynku, większej szkody.**

Na miejscu wybuchu znaleziono **kawał rury metalowej o średnicy 7 cm. w** formie petardy oraz **kawałek lontu.**

Policja przeprowadza energiczne dochodzenia, celem ustalenia sprawców zamachu. Istnieje przypuszczenie, **że chodzi tu w tym wypadku o zwykły wybryk ze strony niedowarzonych młodzieńców.**

W mieszkaniu siostry bandyty Szampery

znaleziono 1.500 zł. i rewolwer

W związku z wykryciem i aresztowaniem bandy, która dokonała napadu na Bank Ludowy w Świętochłowicach, policja przeprowadziła **rewizję w mieszkaniu siostry aresztowanego bandyty Szampery w Nowym Bytomiu,** gdzie ukrywał się przez pewien czas Szampera.

W wyniku rewizji **znaleziono 1500 zł. i rewolwer.** W ten sposób wraz z poprzednio już znalezioną gotówką, policja **odebrała sprawcom całą prawie zrabowaną kwotę.**

Dalsza licytacja w zamku książęcym

w Promnicach

W ub. sobotę władze skarbowe przeprowadziły **dalszy ciąg licytacji majątku ks. Pszczyńskiego.** Po przeprowadzeniu licytacji urządzeń na zamku w Pszczynie, władze przystąpiły do **sprzedaży urządzeń w zamku myśliwskim w Promnicach,** w pow. Pszczyńskim. Na licytację wystawione zostały przedewszystkiem **cenne pamiątki myśliwskie rodziny Hochbergów.**

Przedmioty te, stanowiące cenne pamiątki tego rodu, **nabyte zostały, jak to należało przewidzieć, przez krewnych ks. Pszczyńskiego.**

Na licytację przybyło bardzo wielu **żydów, handlarzy starzyzną.** W dniu 16 bm. odbędzie się **ponowna sprzedaż pozostałych** wozów, niesprzedanych w dniu 10 bm. (ok)

Wytworny dżentelmen włamywaczem

Zdradziły go wesołe zabawy

Jak donosiliśmy, policja sosnowiecka ujęła dwuch międzynarodowych włamywaczy **Berka Wochtmana i Nutę Kmidta,** którzy byli w Szwajcarji, Holandji, Belgji i Francji a do Polski wrócili z Włoch.

Są to **kryminaliści dżentelmeni** zwłaszcza Kmidt zdradza maniery światowca. Będąc już aresztowanym zamawia sobie obiady w najlepszej restauracji. Jest to około 35-letni mężczyzna, ubrany elegancko, przyczem wygląd jego nie zdradza pochodzenia semickiego. Włada on kilku obcemi językami. Zapytywany, stwierdza spokojnie, że **40 czy 50 tys. zł. dla niego nie ma większego znaczenia.**

Ciekawy jest fakt, że właśnie zdradziły ich przemądre a raczej wielkopańskie gesty, przyjechawszy bowiem do Sosnowca **bawili się w towarzystwie kobiet w pierwszorzędnych lokalach.**

To zwróciło uwagę władz, powodując aresztowanie. Wochtman został zwolniony a Kmidta, którego **ścigają władze Szwajcarji, Belgji i Włoch,** pod silną eskordą **odesłano do Warszawy.**

Eksplozja w fabryce materjałów wybuchowych

W czasie jednej z prób chemicznych w laboratorjum fabryk. materjałów wybuchowych „Lignoza" w Starym Bieruniu, **nastąpił silny wybuch butelki, z zawartością materjałów wybuchowych,** przyczem **ranny został laborant, Jerzy Karwot, który doznał poważniejszych okaleczeń na głowie i rękach.** Rannego przewieziono natychmiast do szpitala, **gdzie ujęto mu jeden palec.** Pozatem zagrożony jest bardzo poważnie wzrok rannego. (ok)

Zagadkowe samobójstwo

W poniedziałek, dnia 3 bm. we wczesnych godzinach rannych popełnił samobójstwo **27-letni laborant apteczny Michał Gamon,** zam. w Rybniku, przy ul. Raciborskiej. Nieszczęśliwy napił się jakiejś dotychczas nie ustalonej żrącej trucizny i, jak się okazuje, **popalił sobie wnętrzności do tego stopnia, że po krótkich męczarniach zmarł.** Zwłoki śp. Gamonia odstawiono do kostnicy Spółki Brackiej w Rybniku, a wyświetleniem przyczyn tego zagadkowego samobójstwa zajęły się władze policyjne. (R)

Z sali sądowej w Katowicach

Sąd Okręgowy w Katowicach skazał dnia 13 bm. Tadeusza **Fierę** z Załęża za **ciężkie bluźnierstwo** na rok więzienia z zawieszeniem na 5 lat. Sędzia ostrzegł F., że na wypadek ponownego bluźnierstwa, wyrok ten będzie **bezwzględnie wykonany.**

Pozatem sąd skazał 22-letnią Małgorzatę Z. z Katowic za dzieciobójstwo na **6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary na 5 lat.**

Odpowiedzi Redakcji

— **Stały cz. Moszczenica.** Może się Pan zwrócić do ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie z prośbą o przyśpieszenie rozstrzygnięcia Pańskiej sprawy. Nic innego nie można poradzić.

— **B. N. J.** Adresować należy: Instytut Socjologiczny, Poznań, Uniwersytet. Termin upływa 15 sierpnia 1934 r.

Oszukańczy tryk

Do mistrza szewskiego Walentego Kusia, w **Chorzowie,** przy ul. 3-go Maja 50, przybył w ub. sobotę pewien osobnik, przedstawiając się jako **Mitręga** z Chorzowa, zam. przy ul. Wandy. Przybysz **zakupił u szewca parę butów,** które kazał sobie przesłać przez posłańca do mieszkania, gdzie zamierzał uregulować rachunek. Kuś nie przeczuwając nic złego, wysłał zamówiony towar pod wskazany adres. W bramie wskazanego domu rzekomy M. odebrał posłańcowi buty, oświadczając, że uda się do mieszkania po gotówkę. Pomimo dłuższego wyczekiwania, rzekomy Mitręga nie wrócił z gotówką, wobec czego posłaniec udał się do właściciela domu, gdzie dowiedział **się, że podobnego lokatora wogóle nie zna.** (ok)

Młoda akrobatka spadła z trapezu

Nieszczęśliwy wypadek w cyrku wędrownym w Nowej Wsi

Dnia 11 bm. o godz. 22.40 w czasie pokazu akrobatycznego w cyrku wędrownym Bronisława Szczęsnego z Szopienic w Nowej Wsi, spadła ku przerażeniu widzów z wysokiego trapezu, z powodu zerwania się liny, 22-letnia **akrobatka, Gertuda Drzyżdżanka,** zam. w Goduli, doznając **złamania prawego obojczyka** oraz **silnego potłuczenia ciała.** Ofiarę fatalnego upadku odstawiono do szpitala.

Tegoż samego dnia, w tymże cyrku podczas zapasów 22-letni zapaśnik, Florjan **Koczuba** z Małej Dąbrówki **doznał złamania ręki,** wobec czego zapasy przerwano.

Męczennica w Koronie

25)

Zajęty dziennikiem, nie zważał na to, że w sąsiednim pokoju ustała rozmowa i że Ludmiła wyszła. Nie widział on też jej badawczego spojrzenia, jakiem objęła schody i sień, spodziewała się bowiem napewno, że zobaczy tu znowu owego pisarza, który od razu tak wielką wzbudził w niej sympatję.

Zaledwie Ludmiła wyszła z pokoju chorej, gdy markiz Laroche wysunął się z alkierza, gdzie się poprzednio ukrył i z gorączkowym pośpiechem zaczął szukać płaszcza i kapelusza.

— Dokąd się wybierasz? — zapytała Ludwika.

— Na przechadzkę! — brzmiała szorstka odpowiedź.

— Ach, kłamiesz! Ja wiem już, jakie ty masz zamiary! Chcesz ścigać tę szlachetną dziewczynę, chcesz jej odebrać resztę pieniędzy, a może gorsze jeszcze układasz plany...

— Milcz!

— Uderz mnie, nie byłoby to po raz pierwszy! Ale nie odchodź! Nie zapominaj, że winniśmy jej tyle wdzięczności. Ona nie ma już pieniędzy przy sobie, patrz, dała mi tysiąc marek...

— Zobaczymy.

Laroche wybiegł z pokoju i z całej siły trzasnął drzwiami, aż dom zadrżał. Łoskot ten zwrócił znowu uwagę Maksymiljana na sąsiedztwo i zły, że mu ciągle przeszkadzają, odłożył pióro. Nagle zerwał się. Czy słuch go mylił? Nie, w sąsiednim pokoju wołał ktoś jego nazwisko, zupełnie wyraźnie.

— Panie Dorn! Panie Dorn! Chodź pan prędko!

Maksymiljan udał się natychmiast do chorej sąsiadki, a zastawszy drzwi na klucz zamknięte, szarpnął niemi tak silnie, że się same zaraz otworzyły.

— Idź pan — zaczęła Ludwika — za panną Sebaldus. Ona daleko jeszcze być nie może. Pan ją dogonisz. Odprowadź ją do domu i czuwaj nad nią, bo wielkie niebezpieczeństwo jej grozi. Spiesz się pan.

Maksymiljan nie czekał dłużej. Jednym skokiem stanął w swoim pokoju, zerwał z gwoździa płaszcz, i w następnej chwili biegł już drogą, wiodącą do pałacu bankiera.

Tutaj musiał spotkać Ludmiłę.

Najkrótsza droga prowadziła przez promenady, zupełnie o tej porze bezludne i na tem opierał markiz cały swój plan łotrowski. Czekając dopóki Ludmiła nie oddaliła się od ulicy tak, że wołania jej nikt już nie mógł słyszeć, zastąpił jej nagle drogę, i zdejmując kapelusz, rzekł z uprzejmym ukłonem:

— Jakże jestem szczęśliwy, że panią spotykam samą! O, gdybyś wiedziała, jak gorąco pragnąłem wypowiedzieć ci to, co serce moje przepełnia...

— Dziwię się, że pana tu widzę! — odrzekła Ludmiła chłodno. — Miejsce twoje jest przy łóżku chorej żony!

— Żony? Ach, przecież pani nie uwierzy chyba, aby ta pospolita wieśniaczka była moja żoną! O nie! Ja mam lepszy gust, wyższe wymagania, ja kocham panią!

— Milcz pan! Jak śmiesz przemawiać do mnie w ten sposób! — zawołała młoda dziewczyna oburzona.

— Oho, to tak zaczynasz? — syknął markiz gniewnie. — No, jak chcesz! Nie dasz mi serca, to daj mi pieniądze!

— Dalej, prędko! Portmonetkę, zegarek, broszkę, pierścionki, wszystko, to ma wielką wartość!

Mówiąc to, zbliżył się do niej z groźnie zaciśniętemi pięściami.

— Ratunku! — krzyknęła Ludmiła w najwyższej trwodze.

— Wołaj, wołaj, nikt cię tu nie słyszy! Ale jeżeli będziesz zbyt głośno krzyczeć, to i na to znajdzie się sposób.

I skoczywszy ku niej jak tygrys, objął swemi długiemi, silnemi palcami gardło nieszczęśliwej.

Ludmiła zaczęła tracić przytomność. Jeszcze jedna chwila, a straszna zbrodnia byłaby została popełniona.

Ale teraz nagle krzyknął markiz i jak długi runął na ziemię. Gwałtowne uderzenie żelazem okutą laską, pozbawiło go wszelkiej władzy i zalany krwią, leżał na śniegu, jęcząc przeraźliwie.

— Nędzniku! — zawołał Maksymiljan w najwyższem uniesieniu. — Po raz drugi nie odważysz się na czyn podobny. Radzę ci, uciekaj z Hamburga, jeżeli nie chcesz zawrzeć znajomości z tutejszem więzieniem.

— Ach, Dorn, Dorn! — szepnął markiz, podnosząc się. — Znam ja cię! Nasz sąsiad! Czekaj, może się jeszcze kiedy w życiu zobaczymy!

I otarłszy śniegiem krew z twarzy, oddalił się szybko.

Maksymiljan tymczasem podał Ludmile kapelusz, który poprzednio spadł jej z głowy.



— Ach, Dorn, Dorn! — szepnął markiz, podnosząc się...

— Pozwól mi pani teraz — rzekł spokojnie, — odprowadzić cię do domu!

Młoda dziewczyna oparła się na jego ramieniu i z radośnie bijącem sercem szła obok niego. Czuła się w tej chwili tak szczęśliwą, tak dumną, jak gdyby wybawcą jej był książę jaki a nie pisarek jej ojca.

Milcząc przebyli resztę drogi i stanęli wkrótce przed rzęsiście oświetlonym pałacem bankiera.

Maksymiljan ukłonił się.

— Żegnam panią! — rzekł. — Jesteś już w domu!

— O, nie odchodź pan! — zawołało dziewczę żywo, ujmując jego rękę. — Musisz pan iść ze mną do ojca, aby ci mógł podziękować za ocalenie jego jedynaczki od okropnej śmierci! Nie odmawiaj mi pan tej prośby!

— Zapominasz pani — odpowiedział Maksymiljan smutnie, że ja jestem prostym tylko pisarkiem i nie nadaję się do tych świetnych salonów.

Ale Ludmiła nie ustąpiła, i Maksymiljan musiał iść z nią.

Bankier niepokoił się już bardzo długą nieobecnością córki, a gdy ujrzał ją teraz wchodzącą i gdy usłyszał, jak wielkie groziło jej niebezpieczeństwo, otworzył ramiona i ze łzami w oczach przycisnął wybawcę córki do serca.

— Panie Dorn! — szeptał wzruszony. — Wyrządziłeś mi dobrodziejstwo, którego ci do śmierci nie zapomnę. Pamiętaj, że Sebaldus jest odtąd twoim przyjacielem!

O jakiejkolwiekbądź nagrodzie nie wspominał ani jednem słowem.

Maksymiljan został naturalnie na kolacji i był świadkiem całej uroczystości gwiazdkowej. Ludmiła otrzymała od ojca mnóstwo podarunków. Najpiękniejszym i najkosztowniejszym był pierścionek brylantowy.

— Ach, jaki prześliczny! — zawołała zachwycona, potem nagle zwracając się do Maksymiljana, dodała ciszej: — Myślę, że ojciec przychyli się do mej prośby i że pan mi jej nie odmówisz! Przyjmij ten pierścionek odemnie na pamiątkę dzisiejszego dnia i chwili, w której ocaliłeś mi życie!

Sebaldus milczał, ale twarz jego zachmurzyła się widocznie.

— Dziękuję pani! — odrzekł Maksymiljan łagodnie ale stanowczo. Podarunku tego jednak przyjąć nie mogę.

— Czemu? — szepnęła Ludmiła blednąc.

— Bo jedna tylko kobieta na świecie ma prawo dania mi pierścionka, a tą kobietą jest moja żona!

Z głośnym brzękiem upadł pierścionek na ziemię. Ludmiła rzuciła się z płaczem w objęcia ojca.

— Coś pan uczynił? — zawołał bankier groźnie.

— Wiem teraz, że w domu pana dłużej pozostać nie mogę. Wybacz mi pan, że w ten sposób odwdzięczam ci się za twoją dobroć. Przepraszam pana raz jeszcze i żegnam!

Zanim Sebaldus zdążył odpowiedzieć, już Maksymiljana w salonie nie było.

Dnia tego pogaszono prędko światła w pałacu bankiera. W jednem tylko oknie widać było palącą się różową lampę. Tam, na kosztownem łóżku, leżała jedyna córka miljonera i gorzkiemi zalewała się łzami. Nazajutrz zachorowała ciężko i bankier ani na chwilę nie opuszczał ukochanej jedynaczki.

ROZDZIAŁ XIV.

ZNALEZIONA I STRACONA

Gdy Mksymiljan po bezsennej nocy wstał na drugi dzień, pierwszą jego myślą było:

— Nie mam miejsca!

Chcąc jednak poszukać sobie jaknajprędzej zajęcia, ubrał się, zapakował rzeczy do kuferka i zeszedł na dół na śniadanie. Od gospodarza swego dowiedział się teraz dwóch nowin. Pierwszą było to, że pan Sebaldus przysłał już przed godziną służącego po niego, a drugą, że wczoraj późnym wieczorem wyjechał z Hamburga markiz Laroche z Ludwiką, którą dwóch ludzi musiało nieść na dworzec.

— Ależ to się równa zabójstwu! — zawołał Maksymiljan. — Ta biedna, chora kobieta nie wytrzyma podróży koleją. Jak pan mógł na to pozwolić?

— Dziękuję Bogu, że pozbyłem się tego towarzystwa! — odrzekł brutalnie gospodarz. — Takich gości nie potrzebuję. Mam innych!

A nachylając się, szepnął do ucha Maksymiljanowi:

— Wczoraj przyjechał tu pewien pan z żoną. Ach, jaka piękna! Powiadam panu, że szukać daleko i szeroko tak ślicznej kobiety! Służąca ładna, co się zowie. Niejednemu może się nawet więcej podobać, niż jej pani! Ale zdaje mi się, że tam nie wszystko w porządku. Ten pan, ulokowawszy żonę i służącą, poszedł natychmiast do portu.

— Po co?

— Aby obejrzeć okręty.

— W jakim celu?

— Nie wiem. Dosyć, że popatrzywszy przez chwilę na okręt, znikł w jednej z licznych knajp marynarskich. Szedłem za nim, ale nie odszukałem go, i nie wiem, czemu on tam wogóle poszedł. Zresztą nic mnie to nie obchodzi!

Maksymiljan skinął głową i odwrócił się. Cóż go obchodzili inni, obcy ludzie? Miał on dosyć kłopotu z samym sobą. Bez miejsca, z dziewięciu markami w kieszeni, to już chyba nie świetne widoki na przyszłość.

Do pana Sebaldusa nie chciał iść, domyślał się bowiem, że bankier kazał mu dlatego przyjść do siebie, aby mu ofiarować znaczną sumę pieniędzy.

Czy miał wziąć zapłatę za ocalenie Ludmiły?

Nie, na to nie pozwalała mu jego duma!

Po śniadaniu wyszedł na miasto w celu szukania zajęcia, ale że to dziś było pierwsze święto Bożego Narodzenia i składy pozamykane, przeto nie miał nadziei znalezienia jakiegoś zarobku.

Przedewszystkiem wstąpił do kościoła, i modlił się szczerze.

Nagle usłyszał tuż obok siebie za filarem ciche łkanie i, gdy podniósł oczy, ujrzał klęczącą młodą, wysmukłą kobietę, z zasłoniętą twarzą, w ciemnym płaszczu i małym podróżnym kapeluszu.

Maksymiljan patrzał na nią zdumiony. Gdzie on widział tę kobietę, której twarzy nie mógł rozpoznać?

W tejże chwili zbliżył się do niej wysoki mężczyzna z podniesionym do góry kołnierzem i położył jej lekko rękę na ramieniu. Kobieta drgnęła mimowoli.

— To ty Ramiro? — szepnęła.

— Tak! — odrzekł mężczyzna równie cicho, oglądając się uważnie wokoło. — Przynoszę ci złą wiadomość, Felicjo! Musimy dziś jeszcze z Hamburga wyjeżdżać, a raczej uciekać!

— Czemu uciekać? Przecież o ucieczce niema mowy. Opuściliśmy Wiedeń dobrowolnie! Nie rozumiem wogóle sposobu naszego podróżowania! Obce nazwiska, hotele najpodrzędniejsze, jeżdżenie z miejsca na miejsce, jak gdybyśmy byli zbrodniarzami!

— Tak! Ludzie uważają nas za zbrodniarzy. To jest, mnie nie, tylko... ciebie!

— O Boże! Co ty mówisz?

— Prawdę, którą dosyć długo taiłem wobec ciebie! Cesarzowa wysłała za tobą list gończy. Policja wiedeńska ściga cię! Wiedeńska gazeta ogłasza dziś list gończy za tobą. I Pedro podał Felicji wycinek z gazety.

Felicja przeczytała i jęknęła głucho. Nie przeczuwała nieszczęśliwa, jak łotr ten oszukiwał ją.

W jakiejś pokątnej drukarni kazał on wydrukować list gończy i kilka anonsów na drugiej stronie. Wyglądało to zupełnie tak, jak wycinek z gazety i Felicji ani przez myśl nie przyszło, aby to nie było prawdą!

Pedro zaś chciał ją tym sposobem zmusić do ucieczki i do zastosowania się pod każdym względem do jego woli.

W rzeczywistości bowiem był list gończy wysłany, ale za Pedrem del Branco, oszustem i mordercą!

— Ile ty dla mnie cierpisz! — szepnęła Felicja wzruszona, ściskając rękę męża.

— Miłość twoja wynagrodzi mi wszystko!

— Może byłoby najlepiej — szepnęła Felicja po chwili — abyśmy wrócili do Wiednia. Oddam się w ręce sprawiedliwości, a jestem niewinną...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tragiczna śmierć syna b. króla Hiszpanji

Nieudała operacja księcia Gonzali

Z Londynu donoszą:

Korespondent Reutera donosi z Fontainebleau, iż w dniu dzisiejszym sekretarz b. króla hiszpańskiego Alfonsa zawiadomił przedstawicieli prasy, że czwarty syn króla Alfonsa don Gonzalo, liczący lat 19, zmarł w Austrji, gdzie przebywał wraz ze swym ojcem oraz siostrą księżniczką Beatryzą. Śmierć nastąpiła wskutek wypadku samochodowego.

Książe Gonzalo wraz ze swą siostrą wyruszyli na wycieczkę samochodową do Karyntji. Samochod prowadziła księżniczka, która w pewnem miejscu, chcąc wyminąć pijanego cyklistę, gwałtownie przyspieszyła bieg maszyny. Maszyna skręciła i uderzyła o mur. Księcia Gonzalo, który odniósł rany, odwieziono do kliniki miejscowej, gdzie poddano go operacji. Operacji jednak tej nie wytrzymał na skutek słabego serca i zmarł.

Zjazd Polaków z zagranicy zakończył się

w Toruniu

Z Torunia donoszą.

Bawiący tu delegaci na II zjazd Polaków z Zagranicy złożyli wieniec u stóp pomnika Kopernika. Następnie w Teatrze Narodowym odbyła się akademja. Do zebranych przemówił wojewoda Kirtiklis, skolei przemawiali p. Wolf i w zastępstwie prezesa Światowego Związku Polaków Zagranicą prezes Mełczyński. Zjazd zamknął przemówieniem cenzor Świetlik, który stwierdził, że II Zjazd Polaków z Zagranicy wzmocnił więzy łączące Polaków oraz utrwalił poczucie dumy narodowej przynależności narodu polskiego.

W godzinach popołudniowych część delegatów odjechała przez Poznań do Częstochowy, druga część do Lwowa a trzecia do Wilna.

Z Poznania donoszą:

W poniedziałek wieczorem przybyła do Poznania wycieczka delegatów II Zjazdu Polaków z Zagranicy. Kiedy pociąg zajechał na dworzec, ozdobiony chorągwiami o barwach narodowych, orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy, poczem rozległy się okrzyki licznie zebranej na dworcu publiczności „niech żyją". Po powitaniu przez przedstawicieli władz organizacyj, duchowieństwa i komitetu przyjęcia z prezydentem miasta Ratajskim na czele, uczestnicy wycieczki udali się do sali restauracyjnej dworca, gdzie spożyli podwieczorek, poczem udali się na kwatery, witani przez publiczność, która szczelnie wypełniła obszerny plac przed dworcem serdecznemi okrzykami „niech żyją"!

Ponura tragedja w Lublinie

Z Lublina donoszą:

Przed kilka dniami do jednego z hoteli przybył rolnik ze Starej Rafałówki Antoni Hofman wraz z jakąś kobietą i dwojgiem swoich dzieci. W poniedziałek nad ranem usłyszano w jego pokoju kilka strzałów. Po wyważeniu zamkniętych drzwi, zastano Hofmana z przestrzeloną głową bez życia. W łóżku leżała jego kilkuletnia córka martwa oraz owa nieznana kobieta z raną w piersi. Na otomanie leżał ciężko ranny 6-letni syn Hofmana. Chłopiec zmarł w drodze do szpitala a nieznana kobieta w szpitalu. Hofman zostawił list, w którym poleca przekazanie części swego majątku pierwszej żonie, z którą się rozszedł. Policja prowadzi energiczne śledztwo celem wyjaśnienia tej tajemniczej tragedji.

Cała wieś spłonęła

Z Łodzi donoszą:

We wsi Mokre (pow. Radomskowski) w jednej z zagród wybuchł pożar, który rozszerzając się z gwałtowną szybkością, objął w krótkim czasie niemal całą wieś. Na ratunek przybyło 17 straży pożarnych, które po kilkugodzinnej akcji pożar stłumiły. Pastwą płomieni padło 29 zagród, składających się z 118 budynków mieszkalnych i gospodarczych. Ponadto w płomieniach zginęło kilkadziesiąt sztuk trzody. Przeszło 160 osób pozostało bez dachu nad głową. Straty materjalne przewyższają 150 tys. zł.

Do Berezy Kartuskiej

Z Łodzi donoszą:

W niedzielę przewieziono do Warszawy, a następnie do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej 28-letniego Feliksa Cieślińskiego. Cieśliński jest członkiem Stronnictwa Narodowego i kierownikiem Sekcji Młodych w kole na Bałutach.

Samolot za 150 funtów

Z Londynu donoszą:

Dzienniki donoszą, że jedna z angielskich firm lotniczych skonstruowała nowy typ samolotu, którego śmigło będzie miało wygląd wiatraka. Nowy typ samolotu będzie można nabyć w przyszłym roku za cenę zaledwie 150 funtów. Nowy samolot będzie wyposażony w urządzenie, wykluczające możliwość katastrofy i będzie mógł startować oraz lądować na bardzo ograniczonej przestrzeni. Długość tego samolotu wynosić będzie 5 metrów, szerokość 2 m. 30 cm. 50-konny motor umożliwi rozwinięcie maksymalnej szybkości 170 klm. na godzinę. Dzienniki zapewniają, że samolotem tym sterować będzie mogło każde dziecko.

Trzęsienie ziemi w Meksyku

Z Berlina donoszą:

Według doniesień z Meksyku, część stanu Cusnajuato została w niedzielę opuszczona przez ludność, gdyż od 72 godzin powtarzają się tam silne wstrząsy podziemne. Straty materjalne są bardzo znaczne. Dotychczas nieustalono, czy są ofiary w ludziach.

Reorganizacja armji brytyjskiej

Motoryzacja artylerji konnej

Z Londynu donoszą:

Reformy, przeprowadzone ostatnio w armji brytyjskiej, są najpoważniejszemi, jakim ulega ona od czasów bitwy pod Waterloo — pisze „People" — udzielając o nich następujących informacyj:

Odtąd każda brygada piechoty składać się będzie z jednego batalionu „ciężkiego", uzbrojonego w ciężkie karabiny maszynowe, moździerze, oraz z trzech batalionów „lekkich", w których strzelcy uzbrojeni zostaną w karabiny automatyczne nowego systemu i karabiny maszynowe z jednoosobową obsługą, mniejszego niż dotychczas kalibru.

Artylerja konna zostanie całkowicie zmotoryzowana i uzbrojona w haubice 3,7-calowe. Saperzy będą zaopatrzeni w łopaty mechaniczne, poruszane motorami benzynowemi, lub naftowemi. Pozwolą one na zbudowanie w ciągu godziny okopów i schronów dla artylerji, których wykonanie dotychczas używanemi narzędziami wymagało całego tygodnia.

Cztery wyroki śmierci w Wiedniu

Z Wiednia donoszą:

W tut. sądzie wojskowym zapadł w poniedziałek wyrok przeciwko 9-ciu policjantom, którzy wzięli udział w zamachu na urząd kanclerski w dniu 25 lipca. 4-ej główni oskarżeni o zdradę stanu skazani zostali przez sąd na śmierć przez powieszenie, dwaj na dożywotnie ciężkie więzienie, dwaj na karę po 10 lat ciężkiego więzienia i jeden oskarżony na 15 lat ciężkiego więzienia.

Ostatnie wiadomości sportowe

MIĘDZYMIASTOWY MECZ PŁYWACKI POZNAŃ — GDAŃSK.

W Gdańsku rozegrany został mecz międzymiastowy pływacki Poznań — Gdańsk, zakończony zwycięstwem drużyny poznańskiej w stosunku 191 do 177. Drużyna poznańska zdobyła w ten sposób puhar prezydenta Rauschninga.

OFICJALNA LISTA ŚWIATOWYCH REKORDÓW KOBIECYCH.

Po zatwierdzeniu ostatnich rekordów na niedzielnym kongresie federacji międzynarodowej w Londynie lista oficjalna światowych rekordów kobiecych przedstawia się następująco: 50 metrów Mejzikowa (Czechosłowacja) 6,4 sek. na 60 metrów, 80 metrów, 100 metrów i 200 metrów na rekord Walasiewiczówna. (Polska) 7,3 sek. 9,8 sek., 11,8 i wreszcie na 200 metrów 24,1 sek.

KOLARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA.

W finałach kolarskich mistrzostw świata dla zawodników zwyciężył Sherens (Belgja) przed Richterem (Niemcy).

Bomba w kolejce podziemnej

Z Paryża donoszą:

Opinja publiczna jest poważnie zaniepokojona ponownym aktem teroru, który tylko wskutek ostrożności personelu kolei podziemnej, nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw. Pod ławką poczekalni I-ej klasy jednego z dworców kolei podziemnej znaleziono zawiniętą w papier gazetowy bombę, którą szczęśliwym trafem, znalazł jeden z konduktorów. Poszukiwania policji nie dały dotychczas żadnych wyników. Zauważyć należy, że podobne akty terorystyczne wydarzają się ustawicznie od kilku miesięcy.

Krwawe zaburzenia w Irlandji

na tle bezwzględnego ściągania podatków

Z Londynu donoszą:

W poniedziałek w irlandzkiem mieście Cork doszło do krwawych zaburzeń na tle bezwzględnego pobierania podatków. Przebieg zajścia był następujący:

Gdy urzędnicy podatkowi zajęli inwentarz dwóch farmerów i gdy nakazali przymusową sprzedaż bydła na targowisku miejscowem, zebrał się tłum kilkuset farmerów, by przeszkodzić licytacji. Mimo tej demonstracji, licytacja się rozpoczęła i w tejże chwili wielkie auto ciężarowe, na którem znajdowało się 20-tu farmerów, pełnym pędem wjechało na strzeżone przez policję wrota targowiska. Wrota zostały wyłamane, równocześnie zepsuł się motor i samochód stanął. Policja otoczyła samochód i usiłowała zaaresztować protestujących farmerów. Wtedy inni farmerzy w liczbie kilkuset przybyli na pomoc swym kolegom. Policja stoczyła formalny bój, przyczem jeden z farmerów został śmiertelnie poraniony, a 20-tu innych ciężko pobitych. Również trzech policjantów odniosło poważne obrażenia. Dopiero przybyłe znaczne posiłki policyjne zaprowadziły porządek.

TU WYCIĄĆ!

Humor

NAUKA BOTANIKI.

Dzieci ze szkoły w wielkiem mieście robią po raz pierwszy wycieczkę na wieś.

— O, panie profesorze — odzywa się jedno — tam jest coś takiego, jak trawnik.

— No bo to jest trawnik.

— Trawnik? A nie ma tabliczki z napisem „chodzenie po trawniku wzbronione".

PEWNE KUPNO.

— Słuchaj, czy nie znasz kogoś, ktoby mi tanio odkupił samochód, ponieważ chcę się z nim za wszelkę cenę rozstać.

— Owszem, znam, — Kopiciakiewicz.

— Mówił ci coś o tem?

— Nie, ale ja mu wczoraj sprzedałem swój samochód.

MIĘDZY MAŁŻONKAMI.

— Moja droga — ustawicznie żądasz odemnie pieniędzy. Co zrobisz jak ja przypadkiem umrę?

— No, lepiej na tem wyjdę, niż kobiety, które maja w tem praktykę...

— 40 —

— Przysięgam panu, że mój szef chce tylko porozumieć się z panem w najważniejszych sprawach i załagodzić różnice pomiędzy panami.

— Znamy te słowa! Jest to tylko poetyczne określenie na morderstwo pierwszej klasy. Jestem pewien, że on chce zemną załatwić niektóre rzeczy. Obawiam się nawet, że chce załatwić i zakończyć. Ale ja kocham życie, a nasze rewolwery gadają równie sprawnie jak i jego. Nie namówisz mnie do tej przyjemnej wizyty. Jesteś przyzwoity chłopak i naprawdę szkoda ciebie dla tej bandy. Możesz szepnąć na ucho swemu towarzyszowi Con O'Hara, ażeby lepiej uważał na swoją żonę i nie pozwalał jej widywać się z Toniem. Swoją drogą Con O'Hara już jest „g o t o w y" w naszych oczach. Już położyliśmy krzyżyk na jego karjerze. Niedługo przejedzie się ekspresem do Bozi. Radzę ci, dziecinko, zmywaj prędko z tego przeklętego miasta. Lepiej siedzieć w domu u mamusi, an'żeli nadstawiać kark w tej djablo niebezpiecznej karjerze.

Jimmy jednak nie mógł oderwać się już od bandy Tonia. Głównym powodem tego była jego miłość dla kochanki bandyty.

Całemi godzinami siedział w swoim pokoiku i dumał o dziewczynie, która rzuciła tak potężny urok na niego. A pozatem życie bandyckie było też niebezpiecznym narkotykiem. Ciągłe igranie ze śmiercią, ciągłe ryzyko upajało młodzieńca.

Perelli używał w swoich „r o b o t a c h" bardzo często ludzi, którzy potrzebni mu byli tylko na krótki czas do spełnienia jakiejś specjalnej misji, poczem odrzucało się ich, jak niepotrzebne odpadki.

— 37 —

Kelly rozglądał się po salonie, a na ustach jego pojawił się szyderczy uśmiech.

— Mam ochotę zachmurzyć i pańskie czoło, przyjacielu. Co to za nowego gołowąsa zwabił pan do swojej szajki?

— Nie rozumiem pana?! — udawał zdziwionego Tonio.

— Mnie się zdaje, że pan mnie rozumie doskonale. Chodzi o Jimmy'ego Mc. Grath.

— A Jimmy! Tak, to przyjaciel mojego znajomego. Przybył tu do nas z Nowego Jorku.

— Czemuż nie został w Nowym Jorku i nie brał lekcji na kursach morderstwa drogą korespondencji?

— Morderstwa! — zawołał ze zgorszeniem Tonio. — Zaraz morderstwa! Mamy dosyć rzeźników w Chicago. Ktoby się bawił w takie ordynarne kawały. Zresztą policja czuwa, z panem, kochany naczelniku, na czele. Wszyscy żywimy błogą nadzieję, że któregoś dnia wyłowicie wszystkich nicponiów w Chicago i posadzicie na elektrycznem krześle.

— I dlatego śpi pan spokojnie „na oba uszy"! — rzekł Kelly. — Niech pan powie, co pan chce zrobić z tym Jimmym?

— Co ja z nim zrobię, jeszcze nie wiem. To bardzo sympatyczny chłopak. Nie nadaje się zupełnie do przemytnictwa alkoholu i prawdopodobnie wyekspedjuję go do Kanady.

— A więc będzie waszym nowym pośrednikiem?

— Pośrednikiem?...

W Hiszpanji wre...

Bunt prowincyj baskijskich

Z Madrytu donoszą, że istniejący od dłuższego zatargu pomiędzy rządem centralnym i władzami 3 autonomicznych prowincyj baskijskich **przerodził się wczoraj w otwarty konflikt.** Związek komunalny prowincyj baskijskich postanowił wybrać komisję porozumiewawczą, **która miałaby mieć charakter organu nadrzędnego i której celem byłoby regulowanie stosunków pomiędzy autonomicznemi prowincjami baskijskiemi a rządem centralnym w Madrycie.**

Rząd centralny wydał zakaz odbycia wyborów. Mimo zakazu przeprowadzono w szeregu miejscowości **tajne wybory.** Z polecenia ministra spraw wewnętrznych **aresztowano burmistrzów i członków rad miejskich w następujących miasach: San Sebastian, Bilbao, Irun, Vurgara, Tolosa, Deva i Vitoria. W Bilbao doszło do starć pomiędzy ludnością, która stanęła w obronie aresztowanych i żandarmerją. W czasie zajść kilkanaście osób zostało ranionych. Żandarmerja dokonała licznych aresztowań.**

Wśród ludności prowincyj baskijskich panuje silne wzburzenie. Władze centralne zarządziły **wzmocnienie garnizonów wojskowych,** które od wczoraj znajdują się w stanie ostrego pogotowia. We wszystkich miastach baskijskich krążą silne patrole wojska i żandarmerji.

Po zgonie biskupa łódzkiego

Wyprowadzenie zwłok do kościoła katedralnego

Z Łodzi donoszą:

Sala recepcyjna pałacu biskupiego w Łodzi zamieniona jest na **kaplicę pogrzebową.** Ściany wybite są kirem, a zwłoki ś. p. ks. biskupa Tymienieckiego **spoczywają w metalowej trumnie na środku sali.** U wezgłowia katafalku jest ołtarz, przed którym w ciągu niedzieli i poniedziałku odprawiane były Msze św. W ciągu obydwu dni publiczność mogła uczestniczyć w modłach przy zwłokach. Zwłoki ś. p. biskupa Tymienieckiego **przybrane są w szaty liturgiczne, insygnia biskupie, ornat fioletowy i infułę.** Cały pałac biskupi jest przybrany kirem i insygniami papieskiemi.

W poniedziałek od samego rana zaczęło przybywać wyższe duchowieństwo z całej Polski, jak również przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i t. d. **O godz. 6 popołudniu zwłoki ś. p. ks. biskupa Tymienieckiego wyprowadzone zostały z pałacu biksupiego do katedry św. Stanisława Kostki, gdzie spoczęły na katafalku w nawie głównej.**

We wtorek o godz. 10 rano odbędzie się nabożeństwo żałobne, po którem zwłoki spoczną **w podziemiach kościoła katedralnego.** Z uwagi na mowy żałobne, jakie mają wygłosić dostojnicy kościelni wewnątrz i zewnątrz kościoła, nie będzie żadnych przemówień osób świeckich.

Komitet obywatelski podaje do wiadomości, że otwarta jest lista składek na budowę pomnika ś. p. ks. biskupa Tymienieckiego.



Zbrodniarz Lange, sprawca potwornego mordu w Poznaniu na osobie śp. Marji Nowickiej. Zbrodniarz wychodzi z auta policyjnego celem uczestniczenia w wizji lokalnej na miejscu zbrodni.

Interpelacja w sprawie Żyrardowa

Z Warszawy donoszą:

Sprawa Żyrardowa nie przestaje budzić wielkiego zainteresowania kół politycznych. Podobno znajdzie ona swój odgłos na najbliższej sesji sejmowej. Niektóre kluby sejmowe zapowiadają zgłoszenie wspólnej interpelacji w sprawie Żyrardowa.

Samobójczy skok w wodospad Niagary

Z Waszyngtonu donoszą, że liczni turyści, którzy zwiedzali wodospady Niagary, byli świadkami **tragicznego wypadku.** W pewnym momencie, gdy wagon kolejki powietrznej, łączącej pograniczne miejscowości Kanady z pograniczem St. Zjedn., znalazł się tuż nad wodospadem Niagary, **pewna kobieta rzuciła się z platformy wagonu w wodospad.**

Pomyłka świętokradców

Z Lorientu donoszą:

Ubiegłej nocy zdarzył się wypadek, który **poruszył całą dzielnicę miasta. Do jednego z kościołów dostali się złodzieje,** którzy po krótkich poszukiwaniach natrafili **na kontakt elektryczny.** W przekonaniu, że był to kontakt od światła elektrycznego, złodzieje przekręcili go, **jednakże w tej chwili odezwały się wszystkie dzwony kościelne, poruszane przy pomocy elektryczności. Okoliczni mieszkańcy zbudzeni głosem dzwonów, pobiegli w stronę kościoła, w pobliżu którego spotkali uciekających w popłochu złoczyńców.**

Przeciw wydalaniu górników polskich z Francji

Z Paryża donoszą:

Kongres unitarnych syndykatów górniczych, zwołany do Douai, jak donosi „Paris Soir", zakończył swe obrady. Na kongresie podkreślono, iż **wezwanie syndykatu unitarnego ograniczyło się tylko do 10-minutowego strajku w kopalniach. Z przyczyn od syndykatu niezależnych ta 10-minutowa przerwa w pracy, zamieniła się w 36-godzinny strajk.** Na kongresie przyjęto uchwałę, występującą **przeciw zarządzeniom, wydalającym z Francji polskich górników i postanowiono przyjść z pomocą rodzinom dotkniętym temi zarządzeniami.** Postanowiono nie ogłaszać strajku protestacyjnego, lecz ograniczyć się tylko do demonstracji.

Z Paryża donoszą:

Po zakończeniu obrad kongresu unitarnych syndykatów górników w Douai, na którym omawiano sprawę ostatniego strejku w Leforest, uformował się **pochód, złożony z 1.000 manifestantów.** Na czele pochodu niesiono około 30 czerwonych sztandarów. W manifestacji wzięli udział **przeważnie komuniści, członkowie wspólnego frontu oraz młodzież socjalistyczna.**

Admirał Byrd uratowany

Wycieńczony, ale w dobrym humorze

Z Londynu donoszą:

Admirał Byrd, słynny amerykański podróżnik i badacz podbiegunowy został odnaleziony i uratowany. 20 lipca otrzymano od Byrda radiotelegram, w którym prosił on, aby go odnaleźć. Dwa razy czyniono w ostatnich tygodniach starania odnalezienia go, dopiero trzecia próba się powiodła. Grupa, która celem odnalezienia Byrda wyruszyła z bazy operacyjnej 8 sierpnia, dotarła do jego punktu obserwacyjnego położonego o 123 mile od bazy ekspedycyjnej w Zatoce Wielorybiej w okolicy północnego bieguna.

Byrda, który przebywał w tej chacie od 28 marca dla studjów meteorologicznych znaleziono bardzo wycieńczonego i wychudzonego, ale w dobrym humorze. Grupa, złożona z 3-ch ludzi, która dotarła do Byrda, odbyła swą drogę przez pustynię lodową w traktorze motorowym.

TU WYCIĄĆ!

— 38 —

— Przecież na miejsce Vinsetti'ego musicie kogoś zamianować. Ciekaw byłem, kogo wy też wystawicie na jego miejsce. A ponieważ pan usunął Wiktora...

— Co, ja usunąłem Wiktora? Jak pan może to mówić? Mego najlepszego przyjaciela? Nie, kochany naczelniku. To ten drań Mike go sprzątnął. Jestem tego pewien.

— Czy gotów pan powtórzyć to swoje zeznanie i udowodnić.

— Powiedziałem to panu, panie Kelly, ponieważ nie jest pan policjantem, ale moim przyjacielem. Wiem ja o wielu rzeczach, ale nie potrafię ich udowodnić. Rozumie pan, że nie wszyscy by mi uwierzyli...

Detektyw Kelly zdawał sobie doskonale sprawę, że najważniejszy spór pomiędzy rywalizującemi szajkami była to kwestja dostawy alkoholu i prowadzenie tajnych browarów. Pozycja Tonia stawała się silniejsza z dnia na dzień. W krótkim przeciągu czasu zdołał on nietylko osadzić w miejscu swoich rywali, ale i usunąć ich z dawnej zajmowanych terenów. Jedynym człowiekiem, który mógł się mu przeciwstawić, był Mike, za którym stał irlandzki bandyta O'Donnell.

Tonio postanowił dojść do porozumienia z O'Donnellem. Niestety jednak próba ta nie udała się. Perelli'emu nie wierzono. W kołach bandyckich pamiętano dobrze historję z bandytą Morettim, którego Tonio zastrzelił z lewej ręki, ściskając mu prawą dłoń.

W interesie Perelli'ego było dojście do porozumienia z innemi szajkami. Był on gotów zapłacić

— 39 —

ogromną sumę pieniężną, ażeby tylko dojść do ładu z innymi i pracować w zgodzie. Gdy jednak nie udały się te zamiary, trzeba było zdecydować się na walkę. Tonio rozumiał, że jest ona nieuniknioną, ale chciał, aby odbywała się przy minimum „wypadków". Był znudzony ciągłemi porachunkami i krwawemi zemstami.

Organizacja szajki Tonia przedstawiała się niesłychanie skomplikowanie. Pod jego rządami znajdował się długi szereg małych grupek bandyckich, które pracowały pozornie samodzielnie, ale w rzeczywistości były zupełnie zależne od kwatery Tonia. Tylko kierownik bandy wiedział, kto im właściwie przewodzi. System ten, który zbliżał się do systemu dziesiątkowego w organizacji konspiracyjnej, był niezwykle wygodny. Dawało się im rozkazy i oto po kilku dniach znajdowano w odstępach lasów zwęglone zwłoki ludzkie, z dna rzeki wyławiano ciała, owinięte w druty, zabijano kogoś z rewolweru w zapełnionym ludźmi westibulu teatralnym. Takie były metody walki rywalizujących band. Jednakże Mike bynajmniej nie bał się aktów zemsty i nie dał się tak łatwo zastraszyć.

Tonio nie dał za wygraną. Wysłał swego emisarjusza Jimmy'ego do irlandzkiego herszta O'Donnella, który przyjął chłopca wystawnym obiadem. O'Donnell odnosił się do młodzieńca z wyraźną sympatją. Gdy Jimmy wyłuszczył mu swoją misję, irlandzki bandyta potrząsnął przecząco głową.

— Nie, dziecinko, nic z tego nie będzie. Mam się spotkać z Toniem? Gdzie, pytam się? Może w tym jego złoconym salonie, tam, gdzie rozmawiał z nim ostatni raz Vinsetti? Nic z tego nie będzie!

Humor

NASZE DZIECI.

Mała Ewunia idzie z rodzicami na spacer za miasto. Rozpoczyna się szosa i widać tylko słupy telegraficzne. Na jednym z nich przysiadł bocian. Ewcia zwraca się do matki:

— A to praktyczne. Wystarczy tylko zatelegrafować i już się ma dziecko.

NIEPOKOJĄCE.

— Mam wrażenie, że mój mąż umarłby z żalu, gdybym go zdradziła.

— O tak, odpowiada przyjaciółka, w ostatnich czasach już zaczyna źle wyglądać.

GOTOWOŚĆ.

Do Letkiewicza przychodzi komornik.

— Proszę, niech pan zechce zająć miejsce, zaprasza go gospodarz — jest to zresztą jedyna jeszcze rzecz, którą pan może u mnie zająć.

GŁOŚNY „PRZYROST".

— A, gratuluje, panie Kiksiewicz, słyszałem doczekał się pan przyrostu rodziny.

— Co, aż u pana go słychać?

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Zawody konne w Katowicach

Na zawodach konnych Policji Województwa Śląskiego w dniu 12 bm. zajęli w konkursie hippicznym st. post. Pudełko I. miejsce na „Nance", post. Smołka II. miejsce na „Infancie", post. Kaczmarek III miejsce na „Kodaku", st. post. Wojnar IV. miejsce na „Arabie". Pozatem odbyły się gry konne, które wypadły bardzo efektownie.

„Pogoń" Katowice — „Cracovia" 4:3
Drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie

Mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski komiędzy drużynami Pogoni (Katowice i Cracovią zakończył się zwycięstwem Pogoni w stosunku 4:3.

Poszczególe wyniki były następujące: Bratek, Gajdzianka (Pogoń) — Marguljesowna i Herbst 3:6, 3:6, Lechner (Cracovia) — Foerster (Pogoń) 8:6, 4:6, 5:7. Bratek — Herbst 6:2, 6:4. Gajdzianka (Pogoń) — Marguljesówna (Cracovia) 6:1, 6:3. Bratek (Pogoń) — Lechner (Cracovia) 6:4, 6:3, Foerster (Pogoń) — Herbst 7:9, 4:6.

W grze podwójnej skreczowała para Pogoni z powodu zmęczenia dra Foerstera. Z tego względu Pogoń oddała jeden punkt dobropolnie.

Turniej walk zapaśniczych w Katowicach

Wyniki walk zapaśniczych przedstawiają się następująco: Tornow z Jakobem zremisował. Garkawienko w decydującem spotkaniu zwyciężył Kreugera w 28 minucie. Schokat i Grabowski — nierozstrzygnięta. Sasorski zwyciężył Krausa w decydującem spotkaniu w 11 minucie.

Boks

„HEROS" GLIWICE — „06" MYSŁOWICE 10:
Słaby sędzia ringowy krzywdzi mysłowiczan.

10 bm. odbyły się w Gliwicach zawody bokserskie pomiędzy „Heros" Gliwice i „06" Mysłowice przy udziale około 2.000 widzów. Walki stały na wysokim pozomie. Polacy zademonstrowali piękną technikę. Niestety sędzia ringowy p. Sänger z Wrocławia był tym razem słaby i skrzywdził Polaków w trzech walkach. „Heros" Gliwice, sfuzjowany z A. B. C. Gliwicy, zasilił swoją drużynę zawodnikami Reichswehry. Polacy wystąpili bez Woczki i Bielskiego. Przewyższali oni Niemców i powinni zwyciężyć w stosunku 0:7. Gliwiczanie walczyli nieczysto. Wyniki walk są następujące:

W wadze muszej dzielą się punktami Prokwitz — mistrz Hauf, przyczem Hauf dopiero w trzeciej rundzie remisuje, gdyż z powodu ślizgości nie mógł wykazać swoich walorów.

W wadze koguciej bardzo ciężką walkę miał Hartmann, mistrz niem. Śląska, z Jerzym Bielskim. Obaj zawodnicy dużo uderzają, przyczem Polak trzykrotnie uderzony w potylicę, idzie na deski. Zwycięzca Hartmann przez k. o.

Hermasch w wadze piórkowej w walce z Langem zbiera punkty przez wszystkie rundy.

Gorzella w wadze lekkiej nie dochodzi u Kulesy do głosu. Już w 2 rundzie gong ratuje go przed k. o. Zwycięzca Kulesa wysoko na punkty.

Bardzo zawziętą walkę stoczył Wojtke, mistrz niemieckiego Śląska i Piotr Bielski w wadze średniej. Pierwsza runda nieznacznie dla W. W drugiej rundzie Bielski wyrównuje. D trzeciej rundzie Bielski walczy bardzo ambitnie i przewyższa Wojtkego. Przyznanie zwycięstwa Wojtkiemu było niesprawiedliwe.

W drugiej walce wagi średniej remisuje stary reprezentant Gliwic Metzner z Gallusem.

Najpiękniejszą walkę wieczoru pokazali Spilok, mistrz Pomorza i eksmistrz Polski Czerwień. Spilok po walce, przeprowadzonej w bardzo żywem tempie, oddaje punkty Czerwieniowi.

W wadze ciężkiej mistrz Kraemer pokonał Gronostaja tylko dzięki lepszej rutynie.

Wyniki footbalowe na Śląsku

Tarnowskie Góry. Miejscowy „Śląsk" pokonał lokalnego rywala Pierwszy K. S. 3:1 (1:1).

Szarlej. Miejscowy „Strzelec" wygrał mecz z Solą" Oświęcim w stosunku 2:0 (1:0).

Wilkowyje, pow. Pszczyński. Miejscowe S. M. P. zmierzyło swoje siły z drużynami „Strzelca" Janów. I. druż 3:1, II. druż. 0:5, III druż. 1:2. W pierwsze jdrużynie miejscowych bramki zdobyli Pilczek, Wróbel i Sikora.

Janów: K. S. „20" Nikisz zremisował z „a" klasowym zespołem K. S. „24" Szopienice w stosunku 1:1 (0:1). W pierwszej połowie gra wyrównaną, w drugiej lekka przewaga miejscowych, u których jedynie brak strzelców nie doprowadził do zwycięskiego wyniku.

Verey (Polska) wicemistrzem Europy w wioślarstwie

Wyniki zawodów wioślarskich o mistrzostwo Europy przeprowadzone w Lucernie są następujące:

Jedynki: 1) Schäfer (Niemcy) 7:38; 2) **Verey (Polska)** 7:41,6; 3) Saurin (Francja) 7:4?; 4) Amante (Włochy 8:01; 5) Rüfli (Szwajcarja) i Swonko (Jugosławja).

Dwójki bez sternika: 1) Austrja 7:42,6; 2) Niemcy 7:48,6; 3) Szwajcarja 7:56,2; 4) Włochy 8:26,6.

Dwójki ze sternikiem: 1) Węgry 7:48,2; 2) Francja 7:51; 3) Holandja 8:00,8; 4) **Polska 8:01,6**; 5) Włochy 8:03,8; 6) Szwajcarja 8:10.6 m.

Podwójne dwójki: 1) Szwajcarja 7:06; 2) Francja 7:07; 3) Danja 7:13,2; 4) Niemcy 7:20,2 m.

Czwórki ze sternikiem: 1) Włochy 6:54,6; 2) Francja 6:58,4 3) Jugosławja 7:01; 4) Węgry 7:05; 5) Niemcy 7:06,3 6) Polska 7:12,4 m.

Czwórki bez sternika: 1) Niemcy 6:40 4; 2) Szwajcarja 6:48,8 m. 3) Francja 6:49,6; 4) 4) Włochy 6:52; 5) Holandja 6:53,4. Węgry się wycofały.

Ósemki: 1) Węgry 6:17,4; 2) Danja 6:20; 3) Włochy 6:22.8; 4) Szwajcarja 6:24; 5) Jugosławja 6:26,8; 6) Niemcy 6:28,2 m.

Pierwszy dzień mistrzostw pływackich w Magdeburgu

W Magdeburgu rozpoczęły się tegoroczne zawody pływackie o mistrzostwo Europy. W pierwszym dniu zawodów z Polaków brał udział tylko Bocheński, który w pływaniu na 100 m. stylem dowolnym zajął trzecie miejsce w pierwszym przedbiegu.

Wyniki zawodów są następujące:

100 m. styl dow.: Pierwszy przedbieg: 1) Csik (Węgry) 59,2 s.; 2) Mooi (Holandja) 1:02,6 m.; 3) Bocheński (Polska) 1:02,8 min.; 4) French (Anglja). Drugi przedbieg: 1) Fischer (Niemcy) 59,6 s.; 2) Schäffer (Holandja) 1:03,—; 3) Kosta (Włochy) 1:03,8; 4) Petersen (Danja). Trzeci przedbieg: 1) i 2) Petersen (Szwecja) i Dille (Niemcy) 1:04,2 min.; 3) Christensen (Danja) 1:04,2; 4) Szekeli (Węgry). Do finału zakwalifikowali się: Csik, Mooi, Bocheński, Fischer, Schäffer, Pettersen, Dille.

200 m. styl. klas. (panie): Pierwszy przedbieg: 1) Holzner (Niemcy) 3:09,2; 2) Kragh (Danja) 3:17,3; 3) Kastein (Halondja) 3:22,2 min. Drugi przedbieg: Genenger (Niemcy) 3:12,4 m.; 2) Jacobsen (Danja) 3:17 m.; 3) Hniton (Anglja); 4) Hessel; (Anglja) 3:21 m. Do finału wchodzą: Holzner, Kragh, Genenger, Jacobson, Hniton, Hessel.

100 m. styl. dow. (panie): Pierwszy przedbieg: 1) Ouden (Holandja) 1:08,9 m.; 2) Blondenau (Francja) 1:11; 3) Schramek (Czechosłowacja) 1:12,5; 4) Fallber (Niemcy) 1:13,2 m. Drugi przedbieg: 1) Mastenbrook (Holandja) 1:07,9 m.; 2) Ahrend (Niemcy) 1:09,4; 3) Stenmark (Szwecja) 1:13,9 m. Do finału zakwalifikowały się: Ouden, Blondenau, Schramek, Fallber, Mastenbrook, Ahrend.

Wyścig motocyklowy w Bielsku

Bielsko-Bialski Klub Motocyklowy urządza 26 b. m. pierwszy wyścig na ulicach miasta Bielska. Ponieważ w tym roku wyścig górski we Wiśle nie odbędzie się, będzie to więc jedyna impreza sportu motocyklowego na Śląsku Cieszyńskim. Dotąd zgłosili swój udział: Bathelt Rudge 500, Baron Velocette 350. Dziech Moto-Guzzi 250, Korytyński Norton 350, Paulisch AJS 350, bracia Geyer na Rudge 250 i DKW-kompresor 250. Furcik DKW 175, pozatem Golaszyk OK Supreme 250, oraz Marek Puch. Trasa prowadzić będzie szosą od baraków do browaru, stąd na ulicę Sobieskiego i obok koszar do baraków.

Hebda wyeliminowany

W mistrzostwach tenisowych Niemiec w finale gry pojedyńczej pań Sperling — Krahwinkel pokonała Cilly Aussem 6:2, 6:3. W półfinale gry podwójnej pań para Adomof, Congououe pokonała parę Scriven. Hardwick 6:1, 6:6, 6:1. Zwyciężczynie grać będą w finale z parą Dearman, Lyle.

Hebda, grający w grze podwójnej wraz z jugosłowianinem Paladą przegrał niespodziewanie z parą czeską Vodicka, Caska 3:6, 4:6, 4:6.

W drugim półfinale Majer, Ouist pokonał parę Denker, Henkel 6:4, 6:2, 6:4. W grze mieszanej do finału zakwalifikowały się pary Krahwinkel, Cramm i Scriven, Tuckey.

Favoritner F. C. Wiedeń - Szopienice 4:4 3:1

Gościnny występ austrjackiej drużyny w Szopienicach wywołał dość duże zainteresowanie. Przeszło 2000 widzów było świadkiem tego spotkania i jeżeli w I-ej połowie nie mogła absolutnie żadna strona zadowolić, to w drugiej obraz gry zmienił się nie dopoznania.

Miejscowi zaraz po gwizdku sędziego rozpoczęli atak, zbyt często stwarzali groźne sytuacje pod bramkami. Dopiero po szczęśliwym zrywie Hołoty, który pięknym podaniem skierował piłkę do prawego łącznika, strzela Jochemczyk drugą bramkę dla miejscowych. Po ładnej przeboju celnym strzałem 3 punkt. dla swoich. Krótko potem Hołota pięknym strzałem zdobywa ostatnią i najładniejszą bramkę, ustalając wynik dnia.

W reprezentacji miejscowych, której rokuje się już dzisiaj dużo powodzenia w przyszłości, podobali się naogół wszyscy, a nadzwyczaj dobre zgranie wykazało trio obronne.

U gości na wyróżnienie zasługuje bramkarz i lewy obrońca, którym wiedeńczycy w dużej mierze zawdzięczają wynik remisowy, oraz w ataku lewo skrzydłowy i prawy łącznik.

Bramki dla miejscowych zdobyli Jochemczyk 2 Długajczyk i Hołota po 1. Dla gości Zauner 2, Kozian i Witlaczil po 1. Sędzia p. Laband. Ws.

Mistrsostwa kolarskie w Lipsku

W Lipsku odbyły się światowe mistrzostwa w sprintach kolarskich. Wyniki:

Zawodowcy: 1) Scherens (Belgja); 2) Richter (Niemcy); 3) Gerardin (Francja); 4) Michard (Francja).

Amatorzy: 1) Pola (Włochy); 2) van Bliet (Holandja); 3) Lente (Francja); 4) Merkens (Niemcy).)

Nowiny bokserskie

W ramach o puhar Środkowej Europy reprezentacja Polski rozegra następujące mecze: 14.10. b. r. z Czechosłowacją; 25.11 b. r. z Niemcami; 11.2.35 z Węgrami, a następnie w maju 1935 r. z Austrją.

Były bokser Stefan Matuszewski został trenerem PZB.

PZB. przeprowadza w terminie do 15 b. m. rejestrację trenerów, instruktorów i przodowników. Treningi w klubach i związkach okręgowych prowadzić mogą tylko upoważnieni przez PZB. trenerzy, instruktorzy i przodownicy zaopatrzeni wdyplom i legitymację, których opłata wynosi 1,25 zł.

PZB. wezwał kluby i związki okręgowe do skreślenia z listy zawodników wszystkich tych pięściarzy, którzy przestali uczęszczać na treningi i brać udział w zawodach.

PZB. przypomina wszystkim zainteresowanym, że sekundanci muszą posiadać licencje. Opłata za licencje wynosi 2 zł. Licencje wystawione przez PZB. ważne są do lutego 1935 r. PZB. wydał licencje nr. 64 Stanisław Anioła; 65 Fr. Szymura; 66 Sylw. Pospieszyński; 67 Fr. Woźniak; 68 Brunon Domiechowski; 69 Walenty Boraniak — wszyscy OZB Poznań.

Instruktorami boksu zamianowani zostali: 147 Klemens Tokarz — Zamość; 148 Jan Włodarczak — Poznań; 83 Tomasz Konarzewski — Łódź.

PZB. przypomina klubom, że przynajmniej dwa razy w roku, należy przeprowadzić badanie lekarskie zawodników. W czasie przeprowadzenia zawodów bokserskich, lekarz klubowy musi być obecny przez cały czas ich trwania.

W pierwszych krokach bokserskich i turniejach młodzików, używać należy rękawice 10-uncjowe.

Jan Radomski „Sokół" Łódź ukarany został 6 tygodniową dyskwalifikacją, za podwójne podpisanie karty zgłoszenia.

Sport w Łodzi

W niedzielę rozegrane zostały dwa spotkania piłkarskie o wejście do klasy A ŁZPON-u W Łodzi miejski T. U. R. pokonał kalisk Strzelec w stosunku 3:0 (0:0), uzyskując bramki przez Szymczaka (2) oraz Korporowicza.

W Tomaszowie leader tabeli PTC zremisował z miejscową tebelą 1:1 (1:0).

Mimo wyniku rewisowego ma PTC zapewniony awans do klasy A.

Sport na Śląsku

MECZ PIŁKARSKI NA RZECZ POWODZIAN W MAŁEJ DĄBRÓWCE.

15 bm. odbędą się na boisku K. S. 22 w Małej Dąbrówce zawody piłki nożnej pomiędzy K. S. Śląsk Siemianowice a gospodarzami.

O godz. 13,30 zawodują drużyny młodociane, o godz. 14,30 drużyny rez., o godz. 16 mecz starszych chłopów oldboyów, o godz. 17 drużyny senjorów.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

SOLWAY — ZAGŁĘBIANKA 3:5 (2:0).

W ub. niedzielę w Będzinie odbył się mecz powyższych drużyn, który zakończył się zwycięstwem gospodarzy. Solway prowadził już 3:0 i dopiero przy końcu Zagłębiankę zdobywa pod rząd 5 bramek.

NORDJ A— „24" Szopienice 2:1 (2:0).

Koleżeński mecz Nordji w Sosnowcu zakończył się pięknem zwycięstwem nad A-kl. przeciwnikiem. Bramki zdobył dla Nordji Sztajnfeld 2, dla Szopienic Hubert.

DĄBROWA — FORTUNA 3:3 (2:1).

„Dąbrowa" z silnym przeciwnikiem remisuje po bardzo ładnej grze.

GOŁONÓG — DĄBROWA II 3:1.

WARTA — POLICYJNY K. S. 3:1.

Policyjny do zawodów tych wystąpił z kilku rezerwowymi. Warta grała bardzo ambitnie, a chwilami zbyt ostro. Atak Policyjnego nie wykorzystał szeregu pozycyj.

K. S. BOLESŁAW — AM. K. S. STRZEMIESZYCE 2:1.

12 bm. rozegrano w Bolesławiu pod Olkuszem zawody piłkarskie z wynikiem 2:1 na korzyść gospodarzy. Sędziował bardzo dobrze p. Emil Gajzner z Olkusza.

KOŚCIUSZKO (SZOPIENICE) — BRYNICA 2:1 (0:0).

W Czeladzi „Brynica" gościła drużynę K. S. Kościuszko z Szopienic. Mecz zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 2:1 (0:0). Honorowego goala dla Brynicy zdobył Mydłowiecki. Sędziował p. Radoszewski. W przedmeczu: Kościuszko II — Brynica II 6:1. Junjorzy Brynicy pokonali junjorów Policyjnego z Sosnowca w stosunku 1:0.

DĄBROWA — FORTUNA (BRZOZOWICE) 3:3 (2:1).

Na boisku w Dąbrowie odbył się mecz piłkarski pomiędzy „Dąbrową" a „Fortuną" z Brzozowic, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3. Dąbrowa grała dobrze we wszystkich linjach i w pierwszej połowie prowadziła 2:1. W przedmeczu Dąbrowa II przegrała Gołonogiem w stosunku 2:3.

TABELA MISTRZOSTW ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

	Gier	Pkt.	Stos. br.
Unja	5	8	19:6
Brygada	5	8	12:6
R. K. S.	4	1	6:12
W. K. S.	4	1	4:17

ZGŁOSZENIA DO WYŚCIGU KOLARSKIEGO C. K. S.

Zgłoszenia do biegu kolarskiego C. K. S., który odbędzie się 19 bm. i do biegów lekkoatletycznych przyjmuje p. Czarnomski, kop. Saturn.

Sport w Kaliszu

Na zaproszenie Kaliskiego Klubu Sp. w Kaliszu rozegrała Diana Katowicka zawody przyjacielskie w Kaliszu na Stadjonie - Miejskiem, które wygrała w stosunku 1:0 (1:0). Kaliski Klub zasilony byłemi graczami Diany, jak Musiołem, Nieglem i Koniecznym, którzy brali w tym meczu udział, stawiał twardy opór lecz był przeprowadzony fair. Jedyną bramkę dla Diany padła w pierwszej połowie po bombie Klosego, którą bramkarz Kaliski obronił, odbijając piłkę w pole, co wykorzystał Gąsior, wsuwając piłkę do bramy. Klosa strzelił jedenastkę bramkarzowi do rąk. Diana przewyższała technicznie przez cały mecz i pozostawiła w Kaliszu dobre wrażenie. Widzów około 1000 osób.

Z niedzielnego zjazdu Mężów Katolickich w Katowicach



Zdjęcie przedstawia chwilę kazania J. E. ks. biskupa Bromboszcza. Kazania wysłuchały tłumy uczestników zjazdu w liczbie 12.000.



Wyższe duchowieństwo, które wzięło udział w zjeździe: od lewej ks. infułat Kasperlik, J. E. ks. biskup Adamski, ks. prałat kanclerz Paweł Brandys i ks. szambelan Milik.

Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 13 sierpnia 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 43,50. 4 proc. poż. inwestyc. seryjna 119,50. 5 proc. poż. Konwersyjna 63,10—63,50. 6 proc. poż. dolarowa 69,50—68,00. 4 proc. poż. dolarowa 52,25 do 53,50. 7 proc. poż. stabilizac. 67,50, 67,63, 67,80. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 40,50 do 49,75.

Dewizy:

Belgja 124,20, 124,51, 123,90. Gdańsk 172,60, 173,03, 172,17. Holandja 358,15, 350,05. 357,25. Londyn 26,62, 26,75, 26,49. Nowy Jork 5,21,375, 5,24,375, 5,18,75. Nowy Jork kabel 5,21,875, 5,24,875, 5,18,875. Paryż 34,89,50, 34,98, 34,81. Praga 21,97, 22,02, 21,92. Szwajcarja 172,74, 173,17, 172,31. Włochy 45,43, 45,55, 45,31. Berlin 207,30, 208,30, 206,30. Oslo 133,90, 134,45, 133,25. Tendencja przeważnie słabsza.

Waluty:

Dolar pryw. 5,16,50.

Akcje:

Bank Polski 87,00—86,00—86,25. Lilpop 9,60—9,75. Cukier 19,50.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Pożyczka dolarowa 70,50. Pożyczka stabilizacyjna 116. Pożyczka śląska 64.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 13 sierpnia 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

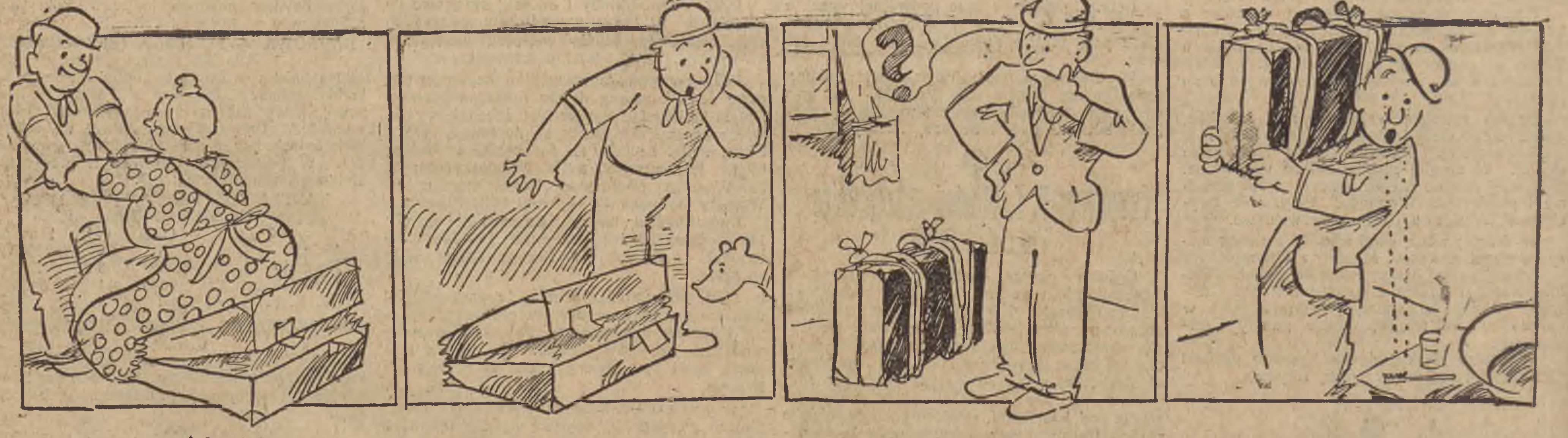
Żyto 135 ton 17,75, pszenica 15 ton 20,90, 15 ton 21,05, 15 ton 21,10, 75 ton 21,05, owies nowy 45 ton 16, 15 ton 16,25, 30 ton 16,50, 30 ton 16,55, 15 ton 16,70.

Ceny orjentacyjne: mak niebieski 48—52. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 855, pszenicy 180, mąki żytniej 72,5, mąki pszennej 23, otrąb żytnich 85, otrąb pszennych 110, owsa 22,5, jęczmienia 605, otrąb jęczmiennych 14, rzepaku 782,9, wyki 1,5, inkarnacji 0,5, makuchu lnianego 240, makuchu rzepakowego 15, słonecznikowego 30, mąki ziemniaczanej 15, grochu Wiktorja 27,5.

Ogłoszenia

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek pomógł wstać gosposi
i odprawił ją z podzięką
— żal jej było zejść z walizy,
bo siedziała dobrze, miękko.

Gdy się Froncek przyjrzał dziełu —
to za głowę aż się złapał.
Cóż on teraz pocznie biedak...
Teraz — to już całkiem klapa.

Kiedy związał kufer sznurem,
to dopiero oprzytomniał —
teraz stoi, myśląc sobie,
czy też czego nie zapomniał?

I wychodząc już na dworzec
z lęku skrzywił strasznie gębę —
bo nie zapakował przecie
— — — szczotki do czyszczenia zębów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ.2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ.2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. x 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.